Polecamy:

Gwiazdy sprzyjają Wałęsie

GŁOS NOWEJ HUTY

TYGODNIK DLA WSZYSTKICH

NR 44 (1747) 2 LISTOPADA 1990 R. CENA 500 ZŁ Nr indeksu 359246 PL ISSN 0436—0638

Już ich nie ma

Wiatr targa nagimi konarami drzew. Suną ławą jesienne liście, szeleszczą pod stopami. Cmentarnymi alejkami podążamy do grobów naszych najbliższych.

Ania M. lat 16 zmarła tragicznie... Franciszek K. przeżył lat 87... Bezwiednie zatrzymujemy wzrok na klepsydrach, aż docieramy do miejsc wiecznego spoczynku matki, ojca, brata... I żal ściska za gardło – Już ich nie ma! Nieodwracalnie. Jakże trudno pogodzić się z prawami natury.

Gdy po długiej agonii i prawie nieludzkich cierpieniach umarł Fryderyk Chopin na obczyźnie, siostra Ludwika Jędrzejewiczowa, tkwiąca przy jego łożu do końca, w depeszy do kraju, do męża, zdołała wykrztusić — napisać krótkie, dramatyczne zdanie: Mój najdroższy, już go nie ma.

Świadomość pożegnania na zawsze obezwładnia żywych. Zwłaszcza w Dniu Święta Zmarłych uprzytamnia obecność przeznaczenia, ludzkiego losu. I na tych cmentarnych alejkach, nad grobami bliskich znikają podziały, społeczne nierówności. Jesteśmy równi wobec potężnej natury. Ta świadomość jedna ludzi. I więcej w tym dniu — Dniu Zmarłych — życzliwych gestów i serdecznych spojrzeń porozumienia.

W migotliwym blasku świec, w delikatnej woni jesiennych chryzantem, ogrzewamy serca. W skupieniu odnawiamy wspomnienia. Mocniej niż kiedykolwiek manifestuje się nasza bezradność — już ich nie ma. Zatrzymujemy się w biegu. Fakt przemijania pozwala dostrzec w życiu wartości najwyższe — samo życie. Tę świadomość podtrzymują jeszcze nocą łuny cmentarnych „ognisk". W kilka godzin później wypełniamy dzień powszedniością by kontynuować nasz nieustanny bieg...

(ag)

Fot. Stanisław GAWLIŃSKI

W SM „Hutnik" spokojniej

Wywalczyli podwyżki

We wrześniu br. zastrajkowali pracownicy tej spółdzielni. Powodem były niskie płace niewiele przekraczające wysokość zasiłku dla bezrobotnych i widmo bezrobocia związane z dzieleniem się spółdzielni na nieco mniejszych. Jeżeli już zwolnienia, to grupowe — mówili pracownicy. 3 września w godzinach od 12 do 14 ogłoszono pogotowie strajkowe, a strajk generalny — 17 września od godz. 12.

W tym momencie strajk zawieszono do 15 października. Delegaci od wicepremiera Pazura wrócili z przyrzeczeniem korekty normy wynagrodzeń co pozwoliło zaspokoić żądania strajkujących. Danie podwyżek w żądanej przez załogę wysokości — 130 tys. zł okazało się jednak niemożliwe z powodu niezbilansowania trzech kwartałów. I znowu rozmowy członków Zarządu z Komitetem Strajkowym by w takiej sytuacji przedłużono zawieszenie strajku do 20 października w zamian za co Zarząd zobowiązał się do zapłacenia za cztery dni strajkowe. Zapłata za pozostałe dni będzie negocjowana w dniu podpisania porozumienia i zakończenia strajku. 20 października nie zjawili się na spotkaniu z Komitetem Strajkowym członkowie Komisji Pojednawczej reprezentujący Zarząd. I znowu ogłoszono strajk na 22 października. Trwające w tym dniu od 8 rano rozmowy tym razem przyniosły efekty. Członkowie Komisji Pojednawczej zadecydo-

Trwał do 26 bm., kiedy to Komisja Pojednawcza w skład której weszli przedstawiciele Zarządu, Rady Nadzorczej, Komisji ds. Podziału i Komitetu Strajkowego podpisała porozumienie na czas zawieszenia strajku, w myśl którego ustalono najkorzystniejszą formę zwolnień (jeżeli zajdzie taka konieczność) i podwyżkę płac w wysokości 60 tys. zł do pensji podstawowej. Nie satysfakcjonowało to pracowników. 29 września delegacja w składzie przedstawiciele: Regionu „Małopolska", Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność" SM i Główny Księgowy wyjechali do Warszawy.

CIĄG DALSZY NA STR. 3

Zamiast chleba „wiarusy"

Budowlany zakalec (II)

Kiedy w połowie zeszłego roku pisałem o tej sprawie, była nadzieja, że marnotrawienie miliardów złotych uda się wreszcie zahamować. Wiadomo bowiem było, że decyzja dawnego zarządu WSS „Społem" w sprawie budowy przy ul. Mistrzejowickiej piekarni, największej w mieście, to bezpowrotna strata nakładów wydatkowanych na 8-letnią budowę.

Oto, co mówił w sierpniu 1989 roku Stanisław Dworak, prezes SPÓŁDZIELNI PRODUKCJI PIEKARSKO-CUKIERNICZEJ, której przypadł budowlany „zakalec" w os. Piastów: — Co jest pewne obecnie? Na razie zakład ten nie będzie produkował chleba. Oznaczałoby to katastrofę ekologiczną. Chodzi tu o całodobowy transport i zatruwanie spalinami okolicznych mieszkańców oraz o kotłownię opalaną miałem węglowym. Podjęte decyzje mówią, że obiekt ten należy wykorzystać na produkcję opartą na składnikach zbożowych. Co to będzie, jeszcze nie wiemy. Konieczna jest kooperacja, prowadzimy rozmowy z firmami z Włoch i RFN w tej sprawie. Ile potrwają? Trudno powiedzieć, nasi partnerzy zdają się wyczekiwać na rozwój sytuacji politycznej w naszym kraju...

Owa produkcja oparta na składnikach zbożowych, to pieczywo chrupkie, może bezglutenowe, suchary, chleb foremkowy. Wtedy zastrzegłem się, aby rozmowy z zachodnimi kontrahentami nie trwały dłużej niż sama budowa. Nie miałem racji, pomysł wykorzystania obiektu przyszedł szybciej, z tym że zupełnie z innej branży. Jak się okazuje uparcie postanowiono podtruć mieszkańców os. Piastów, nie mówiąc już o chorych, którzy przypuszczalnie już za rok zasiedlą szpital im. Rydygiera. Tym razem piekarnia miała stać się zakładem produkującym... papierosy. Spółka, PHP „Polski Tytoń" z Radomia oraz krakowska Spółdzielnia Produkcji Piekarniczo-Cukierniczej, postanowiła w pomieszczeniach po piecach uruchomić linię produkcyjną pozwalającą docelowo wytworzyć 5 mld sztuk „wiarusów" oraz filtry papierosо-

CIĄG DALSZY NA STR. 8

Starość bez marzeń

Z suchych GUS-owskich danych można wyczytać, że coraz trudniejsze miesiące przeżywają emeryci. Aby „zapiąć" domowe budżety musieli zredukować o połowę wydatki na odzież i kulturę. A i tak poziom spożycia w rodzinach emeryckich był mniejszy o jedną trzecią w stosunku do roku ub. Jeżeli najniższy dochód na osobę wynosi 400 tys. zł, to z takich dochodów utrzymuje się ponad połowa emeryckich rodzin.

Życie jednak i w tym przypadku wyprzedziło statystyki. Dlatego pan Józef przychodzi na plac targowy dopiero po południu. To nic, że mięso trochę „przywiędło", że chodzą po nim muchy... Ważne, że handlarze po południu są skłonni sprzedać taniej. Także ci na ciężarówkach z mąką pod wieczór opuszczają ceny. Tak, popołudnie — to na bazarze pora emerytów. Zanim coś ku-

CIĄG DALSZY NA STR. 6—7

Wiadomości

● **ROZMNAŻANIE PRZEZ PODZIAŁ.** Do punktów zapalnych na terenie ZSRR dołączyła ostatnio Mołdawia. Okazało się, że zapoczątkowany tam program budowania suwerenności natrafił na problem natury biologiczno-politycznej. Spory etniczne, narodowościowe secesje spowodowały, że republika ta ma szanse ulec szybkiemu rozdrobnieniu. Ostatnie wydarzenia w utworzonej Republice Gagauskiej i Dniestrzańskiej spowodowały ogłoszenie stanu wyjątkowego. Co będzie dalej trudno ocenić, tym bardziej że do sprawy tej wtracają się Rumuni mający w sprawie niepodległości Mołdawii dużo do powiedzenia.

● **TAXI-BLOKADA**, do której dołączyły też inne pojazdy spowodowała, że ostatni weekend na Węgrzech przejdzie do historii. Nie tylko motoryzacji. Wprowadzona 65-proc. podwyżka ceny benzyny na tyle rozsierdziła taksówkarzy, że na krótko została praktycznie unieruchomiona komunikacja w tym kraju. Wstrzymano ruch na granicach, zablokowano lotnisko. Cóż Węgrzy podobnie jak my umieją liczyć i wiedzą doskonale, co oznacza ta znaczna przecież podwyżka cen paliw. I tak w wielu miastach rozpoczął się wykup wszystkiego co się da. Czy decyzja ta miała być wstępem do realizacji madziarskiej wersji planu Balcerowicza? Jeżeli dalej tak pójdzie, trudno wróżyć naszym bratankom sukcesy...

● **NACJONALIZM PO SŁOWACKU.** Przypadająca w tych dniach 72 rocznica powstania Republiki Czechosłowackiej trafiła na najgorszy z możliwych moment. Przez ponad 40 lat wmawiano obu naszym południowym sąsiadom, że są braćmi, których nic nie dzieli. Efektem tego były coraz bardziej widoczne antagonizmy, które teraz widoczne są szczególnie na Słowacji traktowanej zawsze jako mniej ważny człon federacji. Ustawa parlamentu z Bratysławy nie dająca językowi słowackiemu pełnego monopolu spowodowała zaognienie sytuacji. Padło hasło — „Słowacja dla Słowaków!" Czyżby rozpad tego związku chciano przeprowadzić kosztem innych mniejszości narodowych, Polskiej i węgierskiej? Chyba bardzo byśmy tego nie chcieli.

● **POSZLI!** Sześciu zarejestrowanych kandydatów na belwederski fotel musi teraz dać z siebie wszystko. Pierwsze występy w TV raczej tego nie potwierdzają, chociaż na razie błysnęli ci, po których się tego zupełnie nie spodziewano. Obecność w grupie pretendentów Stana Tymińskiego jest niespodzianką, ale także dowodem na to, że ciągle szukamy w Rzeczypospolitej nowej twarzy. Dane odnośnie wyborów ciągle określają grupę niezdecydowanych na 30—40 proc. czyli bardzo dużo. Nadal jednak liczyć się będą, mimo spekulacji, tylko dwaj kandydaci, których chyba najtrafniej i najkrócej oceniono w „Le Monde" — „Premier tak się nadaje do walki wyborczej, jak Wałęsa do zarządzania finansami." My oceniać tej dwójki nie będziemy, zrobili to za nas panowie Michnik i Kisielewski rozpoczynając tzw. kampanie negatywną, która będzie się pewnie zaostrzać. Co najistotniejsze w kampanie prezydencką zaangażowano także słuchowiskowych Matysiaków. Dlaczego jednak cała rodzina jest za panem M. a tylko cwany dozorca grany przez Gargamela za panem W.? Pewnie po następnych odcinkach serialu „W labiryncie" szanse się wyrównają. Stopery liczą przecież czas poświęcony każdemu i wszędzie.

● **DEMOKRACJA PROPORCJONALNA.** Trochę jakby na uboczu wielkiej polityki Sejm opowiedział się w uchwale za ordynacja proporcjonalna (rezygnując z mieszanej) w przyszłych wyborach parlamentarnych. Od razu wszyscy zadali sobie pytanie czy będzie nam grozić 30 partii w przyszłym Sejmie? Czy aby propozycja posła Niesiołowskiego nie jest dla jego niewielkiej partii ZChN i innych Pax-ów jedynym sposobem ponownego załapania się do parlamentu?

● **PRZEGLĄD POZAWYBORCZY.** Oj dzieje się, dzieje. W OKP-ie Prezydium im się nie podoba, a jeszcze niedawno przy okrągłym stole ludzie ci w telewizji zgodnie pokazywali teczki z pewnym czerwonym napisem. Nieodpowiedni metrykalnie czy ideologicznie? A tak w ogóle to strajkujemy. Jak nie w wojsku, to w policji, o drukarniach i komunikacji nie zapominając. Trwają też dworcowe doświadczenia. Po warszawskim Centralnym gdzie policji żulia dała lanie, teraz koledzy pobitych odbili to sobie w Katowicach na KPN i niewinnych pasażerach, spuszczając na nich psy bez kaganców. Umówmy się kto kogo ma chwytać za pysk!

● **HITY — POLITYKI** (i nie tylko). — Załoga m/s „Zubrzawy" jest przeciw zamustrowaniu na statek kapelana. Powód? Wątpliwości kto teraz będzie na pokładzie pierwszym po Bogu? — Orlando w USA, za cacet za podrabianie polskich banknotów dostał 5 lat. Złotówka została wreszcie zauważona. To chyba przez korzenie, raczej nie przez dziób. — Jan Paweł II podaje „Czas" pod koniec listopada przyjeżdża do Polski największa chyba gwiazda rocka P. Collins. Podobno ma tym niezaangażowanym w kampanię prezydencką dać szansę wyżycia się. — OPZZ trzyma w napięciu. Dopiero 12 listopada Miodowicz ma zakomunikować za kim się opowie. Jeśli za Wałęsą, to kto na tym straci, a kto straci? (mak)

Świat i Polska

Huta

Tydzień

● **MIMO** pewnego ograniczenia wydatków na fundusz socjalny HTS nie zrezygnowała z wspierania budownictwa mieszkaniowego dla swoich pracowników prowadzonego przez SM przy HTS. Dobiega końca realizacja I części dużego osiedla mieszkaniowego w rejonie Mistrzejowic. Od 1987 r., czyli od rozpoczęcia budowy, oddano w os. Oświecenia już 1397 mieszkań. Niedawno otwarto tam nową placówkę PHS oraz kilka punktów usługowych.

● **CZY NOWA BARBARA JOHNSON:** tym razem w HTS? Zainteresowanie zakupem wyrobów huty, a także ewentualnym kredytowaniem jej inwestycji rozwojowych, a nawet zorganizowaniem spółki joint ventures wykazuje pani Judith de Paul, właścicielka szwajcarsko-angielskiego przedsiębiorstwa JBP International LTD.

● **PO EKSPERYMENTALNYM** zakupie partii blach ocynkowanych w ostatnim kwartale tego roku przedstawiciele niemieckiej firmy handlowej Rheinischer EZ Metall Handel rozmawiali z Dyrekcją Biura Handlu Zagranicznego Huty im. T. Sendzimira o możliwościach zakupu w I kwartale roku przyszłego 4 tys. km rur i pewnej ilości blach goracowalcowanych.

● **NIE MALEJE** kolejka chętnych po wyroby Huty im. T. Sendzimira! Zamówienia znacznie przekraczają wielkość produkcji. Najwięcej odbiorców chciałoby kupić blachę goracowalcowaną i kształtowniki. Wśród odbiorców przeważają średnie i większe przedsiębiorstwa. Zaledwie 1,7 proc. stanowią odbiorcy drobni kupujący wyroby na tony i metry.

● **HTS POSZUKUJE** różnych możliwości poszerzenia profilu swej produkcji. Może będzie to np. produkcja różnego rodzaju podkładek, z wykorzystaniem kawałkowych blach II gatunku. Zainteresowane tym przedsięwzięciem są przy firmy amerykańskie i polskie przedsiębiorstwo „Bistyp".

● **MIMO** podwyżek cen węgla, jakie nastąpiły 1 listopada, w Hucie im. T. Sendzimira obowiązują jeszcze stare ceny, ustalone 1 czerwca br. W związku z dużym zainteresowaniem wyrobami hutniczymi zniesiono jednak bonifikaty na najbardziej poszukiwane asortymenty. Nadal obowiązują one na mniej pokupne: taśmy i „bednarkę".

● **HUTA IM. T. SENDZIMIRA** nie rezygnuje, mimo pewnych ograniczeń, z finansowania placówek kulturalnych. W tym roku przeznaczono na ten cel około 1 mld zł. A „baza kulturalna" HTS, uzupełniająca niejako swą działalnością niezbyt wygórowane zarobki pracowników huty, liczy dzisiaj 5 dużych placówek kulturalnych, które organizowane przez inne placówki kosztuje dziś około 1,5 mln zł pokrywa HTS. Niestety, w przeszłości, a i dziś jeszcze okazuje się, że najczęściej szkolimy kadrę... dla innych przedsiębiorstw. Wielu bowiem, którzy na kurs się decydują, rezygnuje z pracy w hucie na rzecz zagranicznych wyjazdów. Może dzisiaj pora pomyśleć o tym, by Ośrodek ten, zatrudniający niezłej klasy instruktorów zawodu, wykorzystać inaczej? Zamiast prowadzić zamknięte kursy tylko dla zatrudnionych w hucie, warto by było rozszerzyć ofertę, przyjmując także ludzi z zewnątrz i tym samym zarobić... (kl)

„Spawacza z kwalifikacjami zatrudnię..."

...tego typu anonsy pojawiają się w codziennej prasie dość często. W podtekście zwykle kryje się możliwość wyjazdu za granicę. Mało kto jednak wie, że kurs taki ukończyć można w HTS. Od lat działa bowiem przy Wydziale Konstrukcji Stalowych **Ośrodek Szkolenia Spawaczy Gazowych i Elektrycznych.** Tutaj — w WKS — jest dobrze wyposażona baza do praktycznego prowadzenia kursów, choć Ośrodek jest częścią LU. Szkoli się tu rocznie około 240 pracowników huty w tych dwóch specjalnościach, a także w trzeciej — przecinacza tlenowego. Całość kosztów szkolenia,

DZIĘKUJEMY ZA PRACĘ...

...osobom, które w ostatnim czasie przeszły na emerytury bądź renty. Są to:

Z Wydziału DKJ:

Tadeusz Kozień, Helena Dawczyńska-Porzuczek, Bronisław Krochmal.

Z Wydziału Kontroli Jakości TKJ:

Józef Miczulski.

Z Wydziału Wodnego W-29

Józef Ślusarczyk, Maria Sudoł, Józef Pająk, Tadeusz Sidorczuk, Roman Paprocki, Marian Kopeć, Krystyna Szewczyk, Stanisław Gałka, Stanisław Trzos, Mieczysław Świder, Władysław Kania, Marian Kutek, Bolesław Hofbauer, Mieczysław Cabaj, Józef Żywiecki, Jan Wilamski, Zbigniew Skwarek, Józef Herzog, Janina Burnet-Galus, Mieczysław Pawłowicz, Henryk Konwa.

GŁOS NOWEJ HUTY — tygodnik dla wszystkich. Redaktor odpowiedzialny: Henryka Rosick. TELEFONY REDAKCJI: 44-28-99 i 44-64-58 lub przez centralę HTS (44-46-66, 44-95-00, 44-98-66): 48-11, 62-97, 44-88, 47-69 i 51-34. ADRES REDAKCJI: 30-969 Kraków, Huta im. Tadeusza Sendzimira, Centrum Administracyjne, bud. S, kl. B, I piętro, pokoje: 108, 109 i 113. WYDAWCA: Huta im. Tadeusza Sendzimira, 30-969 Kraków. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne, Kraków, al. Pokoju 3.

NSZZ PRACOWNIKÓW HTS

O szkole nie od święta

— **Problemy szkolnictwa są problemami nas wszystkich** — stwierdzili związkowcy **Dzielnicowego Porozumienia Związków Zawodowych** poświęcając ostatnie swoje spotkanie m. in. tym zagadnieniom. Mimo że ZNP radzi sobie jak może, to jednak najmocniejszy związek wsparty także innymi może działać jeszcze skuteczniej. Nie można bowiem zgadzać się z permanentnym brakiem pieniędzy dla szkolnictwa. Nie chodzi tu tylko o pensje dla nauczycieli, które ostatnio ciągle rewaloryzowane i tak jeszcze nie osiągnęły wysokości porównywalnej z innymi dochodami. W szkole musi być tablica, kreda, a jeśli chcemy, by dzieci zdobyły minimum wiedzy, powinien być także komputer, video, odpowiednia biblioteka. Na to wszystko oczywiście brakuje pieniędzy.

Szkoła nie może być też poligonem doświadczalnym wymiany kadry kierowniczej, np. założenie, iż do końca roku szkolnego muszą odejść wszyscy dyrektorzy (piastujący funkcję do tej pory) wydaje się co najmniej dziwne. Może jednak gdzieś jest dobry dyrektor, odpowiedni pedagog i menedżer? Szkoła nie może też być przytuliskiem dla wszystkich, którzy czując zagrożenie bezrobociem łapią etaty, żeby pracować. Nie wszyscy ci absolwenci nawet najlepszych uczelni mogą być nauczycielami (chodzi tu przede wszystkim o szkołę podstawową, gdzie jak wiadomo ogromną rolę odgrywa wychowywanie.

Doświadczaliśmy skutków pracy nieodpowiedniej kadry na własnej skórze, doświadczają tego nasze dzieci. Wiele spraw poruszono w tej dyskusji, ale pora, by dyskusja przerodziła się szybko w działanie.

(bw)

W ostatnim numerze „GNHT" (w tej rubryce) nie ukazał się jeden z przygotowanych przeze mnie listów. Jego miejsce zajęła notatka związana z tym tematem notatka o pożegnaniu pracowników napisana przez **U. Ciszek.** Na pewno ważna, ale wszystkich zdezorientowanych przepraszam. **Bronisława**

KUFEL-WŁODKOWA

HUTA IM. TADEUSZA SENDZIMIRA w Krakowie

ogłasza konkurs

na stanowisko redaktora naczelnego „Głosu Nowej Huty"

Kandydaci na to stanowisko winni spełniać następujące warunki:

- **wykształcenie wyższe**
- **udokumentowany dorobek dziennikarski**
- **zdolności menedżerskie i organizatorskie**

Kandydaci winni dostarczyć wraz z ofertą następujące dokumenty:

— kwestionariusz osobowy z dokładnym adresem i numerem telefonu,
— odpis dyplomu,
— świadectwo (zaświadczenie) zdrowia,
— opinię z ostatnich 2 lat pracy,
— informację o przebiegu pracy dziennikarskiej.

Ofertę wraz z dokumentami należy składać do 23 listopada br. w Dziale Kadr i Analiz Społecznych HTS, budynek „Z", klatka „D", pokój nr 23.

INNY KRAJ

...ystko wskazuje na to, że kolejny etap „solidarnościowej" ...wistości kończy się. Widomym tego dowodem jest trwa... kampania wyborcza, jej przebieg i charakter. Jej wynik ...a się z nowymi nadziejami.

...kie były te poprzednie? O czym mówiono, co myślano, ...dziło radość a co obawy, wtedy, gdy wszystko się zaczy... przy „okrągłym stole"? Oto wypowiedzi osób, które bra...ział w negocjacjach, potem zajęły eksponowane stanowi... w życiu kraju. Cytaty pochodzą z książki „Okrągły stół. ...jest kim". Warszawa 1989 r.

...SZARD BUGAJ: — Wa... sprawy to „S", demokra...ja wyborów, nieskrępo...e funkcjonowanie opinii ...icznej, gwarancje prawo...ności, stowarzyszenia, a ...espole gospodarczym — ...ancje bezpieczeństwa so...nego, samodzielność przed...iębiorstwa, likwidacja no...enklatury, oszczędności bu...etowe. Trzeba uzyskać, ile ...da się tracąc własnej toż...samości. Nie wolno jednak ...chodzić w układ, jeżeli nie ...ma wyraźnej nadziei na sku...ne przeciwdziałanie dal...emu staczaniu się gospodar... Skutki obrad będą ogrom..., ale w krótkim czasie nie...ecznie korzystne. Cokol...ek się jednak stanie, Pol... będzie już innym krajem. ...Okrągły stół" jest widocz...m znakiem, że rozpoczął się ...w Polsce zmierzch komuni...nego porządku.

...BIGNIEW BUJAK: — „O...rągły stół" stanowi dowód ...rzałości obywatelskiej Po...ków. Oznacza również „ko...iec świata szwoleżerów" — ...a opozycja przechodzi do ...alki parlamentarnej. (...) ...którzy zarzucają nam wy...daż robotniczych interesów, utożsamiają kontrakt ze ...ładą, oskarżają o rezygna...ę z walki o niepodległość. ...dkreślam — w moim głę...okim przekonaniu porozu...mienie, ewolucja to najkrót...sza, najłatwiejsza, najspraw...niejsza droga do niepodległo...ści i polepszenia warunków ...życia. Kto tego nie rozumie, ...okazuje polityczną ślepotę ...grożącą narodową tragedią. ...Zbliżają się wybory. Wysta...wiamy najlepszy zespół, ja...kim dysponujemy. To ludzie ...naprawdę kompetentni. (...) ...Nasza ekipa musi czuć poparcie Związku i innych niezale...żnych organizacji. Stojąc z ...boku chciałbym właśnie to ...robić. Myślę, że w ten sposób ...będzie mi łatwiej przekonać ...ludzi do takiej, a nie innej ...roli Związku.

BRONISŁAW GEREMEK: — Nie lubię patosu i staram się go unikać, mam jednak poczucie pewnej powinności, jakby służby społecznej. Nie jestem tu odosobniony. Wielu intelektualistów traktuje swoją pracę w „Solidarności" podobnie, nie z chęci realizacji politycznych ambicji, lecz właśnie jako rodzaj społecznej powinności. Zresztą nie my zasługujemy tu na jakieś szczególne uznanie. Na co dzień współpracuję z Wałęsą i stale rośnie mój podziw dla niego, dla roli, którą odgrywa w życiu publicznym i w Związku. Jestem przekonany, że go rozumiem, i że on także odczuwa pożyteczność ludzi mojego pokroju. Potrafi z tego korzystać zachowując jednocześnie niezwykłą samodzielność myślenia i decydowania. Współpracując z Lechem wiele się nauczyłem. Choćby szybkości decyzji. Intelektualista rzadko styka się z podobnym problemem. Z natury swojego statusu ma on wątpliwości. Wszak jedna z definicji określa profesora jako człowieka, który wątpi. Tymczasem Lechu ma niezwykłą zdolność podejmowania szybkich i w większości trafnych decyzji. Mówię w „w większości", bo staram się zachować sobie furtkę — właściwe intelektualiście wątpliwości. I to jest bardzo wielka szkoła. Druga rzecz to Lecha wierność ludziom, idei, jest to najgłębsza cecha jego postawy moralnej i politycznej. (...)

Sądzę, że wszystkie rozważania — „czysty" lub „nieczysty" związek zawodowy — są akademickie. „Solidarność" jest i będzie bardzo szczególnym związkiem, walczącym o realizację aspiracji narodowych i społecznych. I to się nie zmieni. Nawet jeśli powstanie wiele organizacji stricte politycznych. Oczywiście im ich więcej, tym lepiej, ale powstawanie nowych partii, stowarzyszeń itp. nie uwolni „Solidarności" od tej szerszej roli, uwolni ją natomiast od bezpośredniego uwikłania w polityczne konflikty. Po prostu ugrupowania polityczne skupią jednak elitę polityczną, a „Solidarność" jest ruchem masowym, realizującym wspólne Polakom aspiracje narodowe i społeczne. Nie wyobrażam sobie, by nasz Związek mógł się tego wyrzec. Chyba że przestanie być sobą.

MIECZYSŁAW GIL: — Najważniejszy cel negocjacji to uruchomienie procesu zmian w Polsce wraz z wprowadzeniem nowego ładu ekonomicznego. „Okrągły stół" wyzwoli nadzieje, które oby się nie rozwiały. (...)

„Solidarność" przekreśliła antagonizmy między inteligencją a robotnikami. Uważam to za ogromny sukces. Obie strony są przecież sobie bardzo potrzebne. Kraków to intelektualne zaplecze nowohuckiej, robociarskiej ofensywności.

(...) Krystalizacja politycznych opcji, podział na partie, stowarzyszenia itp. spowoduje utratę siły przebicia, jaką dziś ma „Solidarność", ale w zamian zaczną funkcjonować instytucje demokratyczne. Nie będzie to jednak łatwy proces. Wielu robotników pamięta lata 1980—81, kiedy przez strajk, przez siłę, można było wiele osiągnąć. Nie sądzę, żeby dziś była to najlepsza metoda. Musimy się nauczyć korzystać z demokracji, posługując się mądrością, logiką w rozwiązywaniu ludzkich spraw. „Okrągły stół" to dobry początek.

ALEKSANDER HALL: — Najważniejsze jest zbudowanie takiego modelu politycznego, który nie będąc jeszcze demokracją, otwierałby czytelną dla społeczeństwa perspektywę demokratyczną i uruchamiał demokratyczne mechanizmy. Musi być uczyniony widoczny krok w kierunku przekształcenia „państwa partii" w „państwo narodu". Przykry, choć nie zaskakujący, był pospieszny, dokonywany naprędce przez stronę rządową sposób przeprowadzenia reformy państwa, wynikający chyba z przyzwyczajenia, że państwo i jego instytucje stanowią własność obozu władzy.

GABRIEL JANOWSKI: — Konieczne jest uczynienie pierwszych kroków do stworzenia instytucjonalnej formy zapobieżenia wybuchowi społecznemu; utorowanie drogi normalnemu rolnictwu i gospodarce polskiej. „Okrągły stół" wywoła w niedługim czasie jeszcze większe rozgoryczenie, pogłębi brak ufności i wiary, że którakolwiek ze stron jest w stanie rozwiązać żywotne (gospodarcze) sprawy kraju.

KRZYSZTOF KOZŁOWSKI: — Najważniejsze, że w ogóle „stół" miał miejsce. Trzeba bronić do końca tego, co uważa się za najbardziej istotne, reszta może być przedmiotem kompromisu. Negocjacje utrudniała widoczna u naszych partnerów mentalność stanu wojennego i próby ratowania kierowniczej roli partii. Staraliśmy się zrobić, ile mogliśmy. Ocenę naszych wysiłków pozostawiamy społeczeństwu.

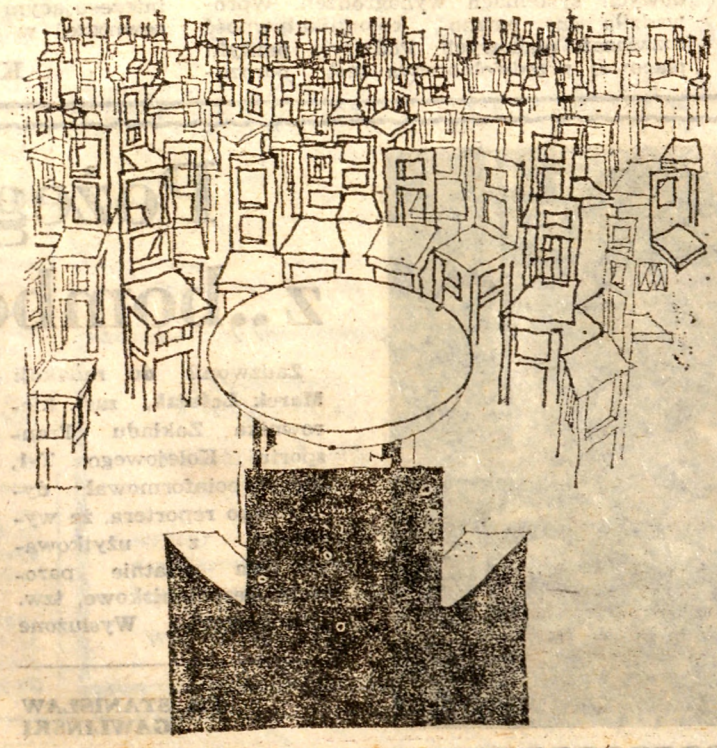

Przed podjęciem takiej decyzji każdy powinien przeanalizować wszystkie „za" i „przeciw", i dopiero wtedy wybrać. Dlaczego ja wybrałem właśnie tego kandydata?

Przypomniałem sobie pytanie, które pojawiło się pod koniec ubiegłego roku. Czy pacjent wybiera krótką, za to bolesną operację, czy woli zabieg mniej bolesny za to długotrwały? Opowiedziałem się za pierwszym wariantem i sądziłem, że najgorsze za nami. Czekamy na ozdrowieńcze rezultaty stosując się do wymogów rekonwalescencji. Czekam więc na wskazówki, których jak nie ma tak nie ma. Widzę natomiast, że co sprytniejsi znakomicie odnajdują się w tej sytuacji i tylko patrzą, jak zrobić dobry interes.

Tymczasem przybywa bezrobotnych, programu, jak rozwiązać ten problem, brak, nikt też nie mówi, co robić, by liczba ludzi pozostających bez pracy nie rosła. Koszty tego zjawiska ponoszą ludzie pracy, bo przecież pieniądze, wypłacane na zasiłki, czyjeś ręce musiały wypracować. Dla osób, które straciły pracę, muszą istnieć zabezpieczenia, to zrozumiałe, ale przecież reforma nie może sprowadzać się do tego rodzaju zabiegów. Nie o to nam wszystkim chodziło. „Idźmy dalej, panowie, nie siadajmy na miejsca po komunistach" — mówił Wałęsa. Ale kto go słuchał?

Przypominam sobie osoby, które były kiedyś doradcami Wałęsy, tworzyły jego otoczenie. Znowu nasuwają mi się pytania. Dlaczego odsunęli się od przewodniczącego, odwrócili się do niego plecami? Dlaczego odwrócili się również od tych, których Wałęsa reprezentuje, czyli od ludzi pracy? Czy nie jesteśmy już im potrzebni? Czy nie chcą słuchać naszych głosów i naszych opinii sprawując władzę? Mam wrażenie, że robotnicy i ich zdanie nie jest już im potrzebne. Robotnicy powinni tylko pracować, a monopol na prawdę posiadają wyłącznie oni.

Dlaczego boją się Wałęsy? Podejrzewam, że Wałęsa wymagać będzie uczciwości wobec społeczeństwa. Ten strach wywołuje krytykę przewodniczącego, niewybredne ataki, tym boleśniejsze, że pozornie skuteczne, bo zadawane przez wprawionych w bojach graczy politycznych. Sądzę jednak, że społeczeństwo nie da się oszukać i stanie po stronie prawdy. Społeczeństwo dobrze wybierze.

Niewątpliwym atutem Wałęsy, który przemawia za jego wyborem, jest dążenie do państwa prawa, wbrew temu, co mówią o nim przeciwnicy. Winni łamania prawa muszą być osądzeni, choćby finał procesu nie oznaczał orzeczenia kary. Ciemne plamy niedawnej historii muszą być wyjaśnione, tego domaga się zwykłe poczucie sprawiedliwości. Społeczeństwu należy się zadośćuczynienie za poniesione krzywdy.

Wiceprzewodniczący KRH:

— Będę głosował za Wałęsą

Nasz kraj, naszą gospodarkę, musimy odbudować sami. Nikt nie wykona za nas tej ciężkiej, mozolnej pracy. Każdy dzień wyrzeczeń, jakie ponosi ogromna część społeczeństwa, jest cenny. Rząd miał dużą swobodę działania, otrzymał też olbrzymi kredyt zaufania dla wszelkich swoich poczynań. Czy jednak wykorzystał należycie ten cenny kapitał? Dziś widzimy, że wytrzymałość i cierpliwość ma swoje granice. Opóźnianie decyzji przynosi straty gospodarce, w społeczeństwie budzi rozdrażnienie i zniechęcenie. Dlatego będę głosował na Wałęsę, bo on jest dla mnie gwarantem szybszych decyzji, konkretnych rozwiązań, wyzwalających olbrzymi potencjał ludzkiej energii, która nie jest ciągle uruchamiana.

Moim pragnieniem osobistym jest to, by związek, którego znakiem jest „Solidarność", był związkiem ludzi o czystych intencjach i prawym postępowaniu. W znaku tym mieści się wszystko, co dla nas, Polaków, najważniejsze — wolność i niepodległość, cierpienie i śmierć, wiara i nadzieja, wierność i uczciwość. Nie chciałbym, aby znak ten został splamiony. O to musimy zadbać sami. Dlatego też mimo, że trac. przyjaciół i kolegów, nie obawiam się mówić prawdy. To nakazuje mi moje własne poczucie sprawiedliwości. Dlatego oddam głos na Wałęsę. Sądzę, że nie będę się tego wyboru wstydził ani przed członkami naszego związku, ani całym społeczeństwem.

Władysław KIELIAN

Gintrowski w NCK

KRH wspólnie z Estradą Krakowską organizuje występ **Przemysława Gintrowskiego.** Dochód z imprezy zostanie przekazany na konto Towarzystwa Solidarnej Pomocy oraz na społeczną akcję zakupu nowoczesnej karetki pogotowia dla Nowej Huty.

Bilety w cenie 15 tys. zł rozprowadza Filmotechnika w os. Hutniczym i w Pasażu Bielaka. Taniej u nas, w zespole organizacyjnym KRH NSZZ „Solidarność", budynek „S", pok. 112 w godz. 10—15.30 — tylko 12 tys. zł.

Koncert odbędzie się 9 listopada o godz. 18 w Nowohuckim Centrum Kultury.

Co dalej z instalacją c. o. s.?

Przed miesiącem wzburzenie hutników wywołała informacja o braku poparcia Centralnego Urzędu Planowania dla wniosku huty o rządowe gwarancje kredytowe na inwestycję **ciągłego odlewania stali.** Huta znalazła chętnych (za granicą) na udzielenie kredytu, chodzi tu tylko o pisemną gwarancję rządu. Ten kredyt jest mniejszy, niż kwota jaka z tytułu podatków wpłynęła już w tym roku do skarbu państwa. Jak poinformowano jednak opinię publiczną, jedna z komisji CUP dopatrzyła się pewnych uchybień formalnych w pisemnym wniosku huty (złożonym ...2 lata temu) i wstrzymała podjęcie decyzji do następnego posiedzenia, tj. do czasu dopełnienia wymogów przez hutę.

Mówiono też o tym, że brak zgody na udzielenie gwarancji kredytowych związany jest ze sprawą opracowywania przez resort programu restrukturyzacji hutnictwa. Zdaniem niektórych osób dopóki nie będzie on ukończony i zaakceptowany, nie można podejmować decyzji o tak poważnej inwestycji. Tyle tylko, że opracowywanie może jeszcze trochę potrwać...

Wątpliwości po lekturze notatek prasowych było sporo, a konkretów — żadnych. Do niedawna dyrekcja Huty im. T. Sendzimira nie otrzymała żadnych oficjalnych informacji z Warszawy, choć pisała o tych sprawach prasa. Nie przerywano dobiegających już końca rozmów z kontrahentami, lecz ... otoczono je tajemnicą. „Dla dobra sprawy" wszelkie zabiegi huty czynione wokół tej inwestycji zaczęły być tajne. Zastępca dyrektora HTS ds. finansowo-handlowych **Ryszard KACZOR** zdecydował się jednak uchylić rąbka tajemnicy:

— *... ale tylko w takim zakresie, który umożliwia prowadzenie normalnych negocjacji handlowych zgodnie z regułą obowiązującą na całym świecie. Chodzi o umożliwienie równego startu kontrahentom.*

Otóż, prawdą jest, że w wyniku intensywnych działań dyrekcji huty uzyskano możliwość otwarcia trzech linii kredytowych: co najistotniejsze, z trzech krajów dysponujących aktualnie największym wolnym kapitałem, a to daje szansę odpowiedniej alokacji środków. Po drugie, trwająca od przeszło roku akcja ofertowa zbliża się do stadium finalnego. Polega to — używając żargonu sportowego — na wyselekcjonowaniu grupy finalistów drogą żmudnych analiz technicznych i ekonomicznych. Specjalny zespół ekspertów huty i „Biprostalu" wykonał tu „mrówczą" pracę. Uzgodniony jest harmonogram rozmów z finałową trójką na listopad. Trzeba dodać, że jest to absolutna czołówka światowa w dziedzinie urządzeń do c.o.s.

Pozostaje otwarta kwestia udzielenia gwarancji na zaciągnięty kredyt przez instytucję centralną. HTS dostarczył do Warszawy 5 kart obejmujących podstawowe zadania modernizacyjne. Faktem jest również, że były one dostarczone przed zmianami gospodarczymi, jakie zaszły w kraju. Aktualnie opracowaliśmy zgodnie z obowiązującymi wymogami specjalny dokument, który w przyszłym tygodniu zostanie przedłożony w Warszawie komisji kwalifikacyjnej tzw. „Komitetu Pięciu". Mogę wyrazić osobiste przekonanie o tym, że decyzja będzie pozytywna. Sądzę, że przedmiotowe gwarancje powiny być udzielone po dokonaniu analizy w listopadzie. Również w tym miesiącu skończymy rozmowy techniczne z finałową trójką kontrahentów. Pozostanie sprawa wyboru firmy, która będzie dla nas najkorzystniejsza od strony finansowej. Uważam, że pierwsza linia c.o.s., ze względu na coroczne straty jakie ponosi HTS z tytułu jej nieposiadania — powinna być wybudowana na bazie urządzeń zagranicznych, a dopiero następne mogą być instalowane w oparciu o polskie urządzenia. Chodzi tu o jak najszybszy czas realizacji.

Największe koncerny świata produkują 97—99 proc. stali technologią c.o.s. Jest to linia, która pozwala na poprawę wszystkich parametrów: generalną obniżkę kosztów wytwarzania, obniżkę zużycia energii, poprawę jakości, poprawę warunków pracy załogi. Uzysk jest o ok. 12—13 proc. wyższy od tradycyjnej technologii „wlewka". Poza bezpośrednimi efektami stosowania c.o.s. traktujemy tę inwestycję jako podstawowe źródło finansowania dalszej modernizacji huty.

(vk)

ZA CO NAM PŁACĄ?

Czy przedsiębiorstwa zachodnie funkcjonujące w gospodarce rynkowej mają możliwość zupełnie swobodnego kształtowania polityki płacowej — zwracam się do dr. **Jana Wiktora** z Zakładu Ekonomiki Przedsiębiorstw Akademii Ekonomicznej w Krakowie.

— Nie! Na kształt polityki płacowej mają wpływ takie okoliczności, jak polityka gospodarcza rządów i obowiązujący zakres formalno-prawnych regulacji stosunków pracy, pozycja i siła związków zawodowych, stopa bezrobocia, stopa inflacji, siła firmy na rynku krajowym i poziom płac w innych przedsiębiorstwach. Znaczenie podstawowe ma tu mechanizm negocjacji: na szczeblu krajowym, branżowym czy poszczególnych przedsiębiorstw. W negocjacjach zawiera się pewne umowy dążące do utrwalenia zdobyczy socjalnych osiągniętych przez dane państwo. Wpływ państwa polega np. na kształtowaniu płacy minimalnej. U nas jest to pewna wielkość jedynie statystyczna, gdy tam,w krajach gospodarki rynkowej, rzeczywiście musi ona zapewnić przeżycie w godziwych warunkach. Politykę płacową przedsiębiorstwa regulują natomiast układy zbiorowe, których trzeba przestrzegać, jeżeli nie chce się lekceważyć godności człowieka i burzyć spokoju społecznego. Generalną zasadą jest: „płać tyle, na ile cię stać". Czy to znaczy, że płace można obniżać? Raczej nie, gdyż jednym z celów polityki socjalnej tzw. gospodarki kapitalistycznej, tej w dwudziestowiecznym wydaniu, jest zapewnienie konsumpcji na określonym poziomie. By robotnik za swą pensję mógł spędzić np. wakacje w Miami i by to nie rujnowało jego rodzinnego budżetu.

— U nas dominuje przekonanie, że krajowe przedsiębiorstwa są ograniczane w prowadzeniu samodzielnej polityki płacowej...

— A to dlatego, iż myśli się tu przede wszystkim o wysokości środków, jakie można na płace pracowników przeznaczyć. Także w kształtowaniu wynagrodzeń indywidualnych panowało przez lata „ręczne sterowanie", a większość regulacji prawnych miała charakter instruktażowy. Jednak pełną samodzielność w dziedzinie kształtowania poziomu płac **indywidualnych** przyniosła tegoroczna nowelizacja ustawy o zakładowych systemach wynagrodzeń. Wprowadziła ona pewną komunikatywność rozwiązań płacowych. Podstawą polityki płacowej przedsiębiorstwa jest porozumienie zawierane między związkiem zawodowym a dyrektorem przedsiębiorstwa. Rada Pracownicza czyli samorząd ma tu tylko głos opiniujący.

— Płaca zasadnicza zajmuje w wydruku komputerowym miesięcznych poborów hutnika jedną z licznych pozycji. W niektórych przedsiębiorstwach można doliczyć się ich kilkunastu. Za co płacą na Zachodzie?

— Zupełnie inne tam i u nas jest podejście do pracy. Tam np. długoletnie utrzymywanie bezrobocia sprawia, że nie trzeba stwarzać dodatkowych systemów motywacyjnych typu premia za brak absencji chorobowej. Płaca zasadnicza stanowi tam od 60 do 70 proc. wynagrodzenia pracownika. Oparta jest ona o pewną tradycję, „wartościowanie" pracy, wielkość stawek, które zostały ustalone w oparciu o możliwości finansowe firmy. Pozostałe składniki zostają ustalone w wyniku negocjacji, np. we Francji przedmiotem negocjacji na szczeblu krajowym są dodatki za „szkodliwe", wynagrodzenie kobiet i młodzieży. Do tego dochodzi korekta płacy w wyniku wzrostu kosztów utrzymania. Choć np. w Szwajcarii nie działa system automatycznej indeksacji płac — są one raz do roku negocjowane na szczeblu przedsiębiorstw. Na Zachodzie zmierza się do uproszczenia systemów wynagradzania i oceny efektów pracy. Współczesny świat odchodzi od formy akordowej. Ciekawostką może tu być rozwiązanie zastosowane eksperymentalnie w zakładach „Volvo", słynących z jakości. Tam wszystkie składniki płacy skumulowano w jedną określonej wielkości sumę. Z drugiej strony wyznaczono zakres zadań do zrealizowania. Jednocześnie powołano zespół ludzi, kierując się kryterium zwartości pewnych procesów technologicznych, z którym zawarto kontrakt na wykonanie określonej pracy. Jest to zespół pracowników znających się i mogących wzajemnie na siebie liczyć. Firmie odpadła w tym przypadku funkcja kontrolna, gdyż członkowie zespołu wzajemnie kontrolowali swą pracę a motywacyjną funkcję spełniała wysokość wynagrodzeń. Ale to tylko wyjątek. Gospodarka zachodnia jest zróżnicowana, zróżnicowane więc są tam formy wynagradzania za pracę.

Niektóre z zagadnień polityki płacowej dr Jan Wiktor omówił w swym interesującym wykładzie dla Rady Pracowniczej w ub. piątek.

Krystyna LENCZOWSKA

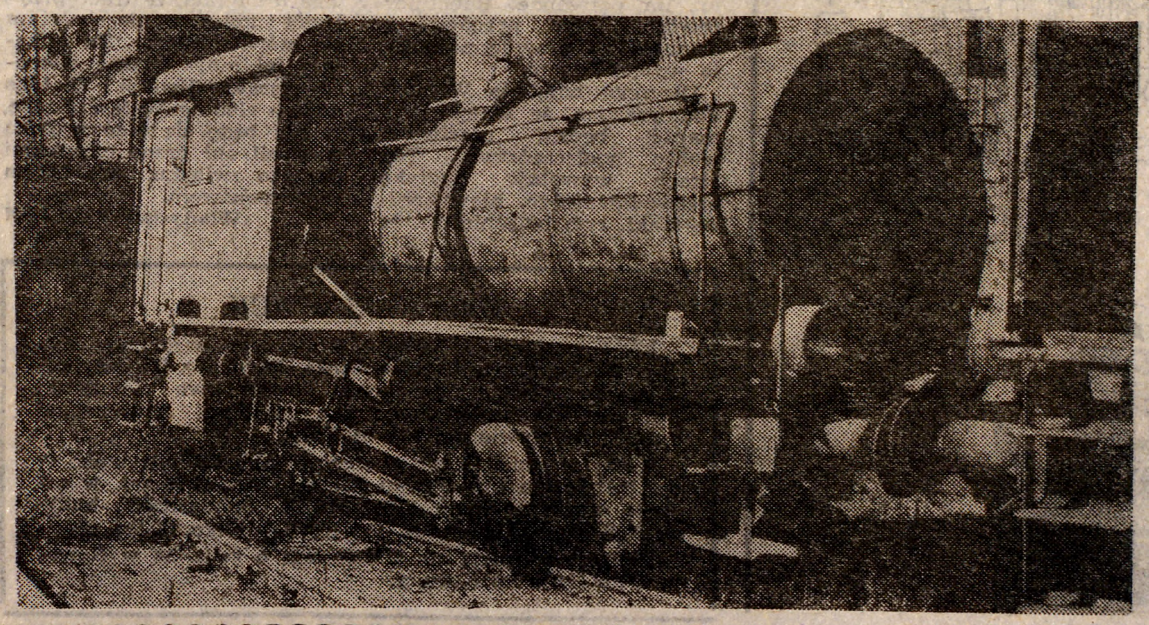

Pożegnanie z „bombowcami"

Zadzwonił do redakcji Marek Leśniak, zast. kierownika Zakładu Transportu Kolejowego T-1, który poinformował dyżurnego reportera, że wycofano z użytkowania dwa ostatnie parowozy bezpaleniskowe, tzw. „bombowce". Wysłużone lokomotywy, wyprodukowane w latach pięćdziesiątych, mają już charakter zabytkowy. Te rzadko już spotykane „ciuchcie" mogłyby być ozdobą niejednego muzeum kolejnictwa. Niestety, jak się nimi nikt nie zainteresuje, to spotka je smutny los i złomowane powędrują do pieca, który przez lata obsługiwały.

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

(sp)

W sklepie „Solidus" w os. Uroczym

A jednak można taniej!

Rynek handlowy zaczyna być normalny. Przełamane zostały monopolistyczne organizacje handlowe i powstają jak grzyby po deszczu nowe sklepy prywatne i prowadzone przez różne spółki. Widać już pierwsze efekty konkurencji i walki o klienta. Może wreszcie będziemy kupować taniej, obsługiwani przez uprzejmy personel. Nie jesteśmy jeszcze przyzwyczajeni do tego, że można podstawowe artykuły żywnościowe kupować po... różnych cenach. Od lat ceny te były urzędowe i regulowane odgórnie. Obecnie niektórzy handlowcy chcąc pozyskać klientów stosują niższe marże i w ten sposób zarabiają na większym obrocie, a nie wyciąganiu pieniędzy z naszych kieszeni.

16 października br. w miejsce sklepu PSS w os. Uroczym powstał sklep tej samej branży spożywczej prowadzony przez spółkę „SOLIDUS". Reporter „GNH" zauważył, że ceny artykułów spożywczych w tym sklepie są niższe niż w innych placówkach tej branży. Przykładowo, cukier kosztuje 4800 zł, mąka wrocławska 2400 zł, a tortowa 3500 zł. Za paluszki słone można tu zapłacić 1200 zł, a nie 1500 zł jak w innych sklepach. Jest tu również sprzedawana zdrowa żywność i dietetyczna. Ryż błyskawiczny, który kosztuje w innych sklepach powyżej 8000 zł, tu można kupić za jedyne 7100 zł. Generalnie można stwierdzić, że większość napojów, słodyczy, a przede wszystkim podstawowych artykułów żywnościowych posiada cenę niższą o kilkaset, a nawet więcej złotych niż w innych sklepach podobnej branży.

Zaciekawiony zapytałem kierowniczkę sklepu o przyczyny takiego postępowania — *Chcemy pozyskać klientów i stale utrzymywać taką tendencję. Jeżeli będzie do nas przychodziło dużo osób to swoje zarobimy, a klienci będą zadowoleni, że mniej płacą".*

(sp)

„TARANTULA" kolejnym przebojem?

Jan Nowicki gościem „Ludowego"

Spotkania z najwybitniejszymi przedstawicielami świata teatru i filmu w TEATRZE LUDOWYM stają się coraz bardziej znane. Najlepszym dowodem może być wypełniona po brzegi widownia podczas tych uroczych wieczorów. Przypomnijmy, pierwszym gościem był prawie przed rokiem **Jerzy Stuhr.** Po nim w nowohuckim teatrze pojawili się **Kazimierz Kutz i Zbigniew Zapasiewicz.** Dyrektor teatru **Jerzy Fedorowicz** zaprosił do „Ludowego" kolejnego aktora. Jest nim doskonale znany ze sceny Starego Teatru w Krakowie oraz ekranów filmowych i telewizyjnych **Jan Nowicki.** Spotkanie z nim odbędzie się w poniedziałek, 5 listopada, o godz. 17. Bilety można kupić w kasie teatru lub w Organizacji Widowni Teatru (tel. 43-71-01 i 44-27-66). Radzimy nie zwlekać z decyzją do ostatniej chwili, ponieważ może się okazać, że zabraknie dla nas wolnych miejsc.

Spotkanie z Janem Nowickim to z pewnością największa listopadowa atrakcja Teatru Ludowego, oczywiście nie licząc nowego spektaklu (premiera w październiku) **„Tarantula"**, który wyreżyserowała Dorota Latour na motywach powieści Fiodora Dostojewskiego „Idiota". „Tarantulę" będzie można zobaczyć 10, 11, 16, 17 i 18 listopada. Oprócz tego nowego spektaklu w programie na ten miesiąc znalazły się jeszcze „Iwona, księżniczka Burgunda", „Królowa Śniegu" i „Policja" Sławomira Mrożka.

Jak się dowiadujemy, znaleźli się pierwsi sponsorzy, chętni do finansowego wsparcia dla Teatru Ludowego. Na konto Fundacji Teatru Ludowego wpłynęło **5 mln zł** od dyrekcji krakowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Specjalistycznego **„Budostal"** i 1 mln zł od pani **Małgorzaty Kwiecińskiej-Jarvenson.** W teatrze wierzą, że mogą liczyć na stałą pomoc ludzi i instytucji, którym leży na sercu dobro krakowskiej i ogólnonarodowej kultury. Korzystając z okazji podajemy numer konta fundacji: **BPH V/O Kraków 323428-2802-132-3.**

(jack)

Przestępstwo w godzinach pracy

Pięcioosobowa grupa policyjna tzw. zabezpieczenia operacyjnego z X nowohuckiego komisariatu nie narzeka na brak pracy na terenie HTS. W październiku wszczęto aż 70 dochodzeń za przestępstwa popełnione w HTS. W większości chodzi o kradzieże silników elektrycznych, które nierzadko znikają z produkcyjnych hal, warsztatów w trakcie sfingowanych włamań. W tym roku w różnych wydziałach zanotowano już blisko 600 przypadków łamania prawa. Dla porównania rok temu było ich tylko 236.

Powody? Jest ich kilka. Jeden z istotniejszych to braki kadrowe w straży przemysłowej, których nie są w stanie skutecznie zniwelować automatyczne zwolnienia z pracy osób zamieszanych w zakładowe przestępstwa. Nadal nie najlepszy jest stan ogrodzeń HTS (od strony cementowni w wielu miejscach można dostać się na teren huty zupełnie bez problemu) i nadzór nad posiadanym majątkiem. Wzrost przestępczości wyraźnie zawyżyły zmiany dokumentowania efektów pracy przez samą policję. Jeszcze nie tak dawno zwykle w centrali żądano od nich wygładzonych statystyk. Teraz kiedy to zarzucono, nagle okazało się jak jest źle.

(md)

Kiedy bezkolizyjnie do Centrum Krakowa?

Kilka lat już trwająca przebudowa węzła komunikacyjnego w rejonie skrzyżowania ulic O. Dłuskiego, Rewolucji Październikowej, Wiślickiej i Politechnicznej nareszcie nabrała większego tempa. Ale i tak przyznane przez Magistrat pieniądze starczą tylko na „oszczędną" realizację tego zadania. Od sierpnia zmienił się także główny jego wykonawca. Jest nim teraz Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych, a wśród podwykonawców są „Budostal-8", KPRTiPZMI, „Elektromontaż..." Prace utrudnia to, że odbywają się one jedynie przy częściowym ograniczeniu ruchu pojazdów. Dla oszczędności prowadzi się je tylko częściowo rozbrajając teren z biegnących tamtędy kabli energetycznych i telekomunikacyjnych. Te, które pozostaną, odpowiednio się zabezpiecza, likwidację ich zostawiając na później bo na razie miasta na to nie stać. Najbardziej kłopotliwe : opóźniające inne prace drogowe jest przełożenie gazociągu. Trwa budowa krawężników i utwardzanie poszerzonych ulic. Do połowy wykonano też już przejścia podziemne na wysokości os. Oświecenia.

Dwa tygodnie temu włączono do ruchu ul. Politechniczną. Powierzchnia wszystkich ulic ma być kryta asfaltem i tu wszytko zależeć będzie od warunków atmosferycznych. Na razie nawet główny inwestor, jakim jest Wojewódzka Dyrekcja Dróg Miejskich, nie jest w stanie określić, czy całkowita przebudowa węzła łączącego Nową Hutę z Centrum Krakowa zostanie zakończona do końca br. Na razie kierowcy jeżdżący tamtędy muszą nadal wykazywać wielką cierpliwość i ostrożność.

(kl)

* **STRAGAN OWOCOWO-WARZYWNY** (plac w Bieńczycach). Ceny: jabłka (2000—4000 zł), gruszki — 6000 zł, banany 8000—11000 zł), pomarańcze (9000—11000 zł), cytryny (9000—10000 marchewka: 700—1000 zł buraki (500—800 zł), cebula (800—1000 zł), pietruszka (1600—2000 zł), papryka (6000—10000 zł), pieczarki (12000—13500 zł), ziemniaki (400—500 zł), jajka (750—800 zł), orzechy włoskie (16000—20000 zł), laskowe (22000—25000 zł), kawa (25 dag) — 8000 zł.

* **CENY Z... SAMOCHODOWEJ PAKI** (plac spółki „Tomex", ul. Bieńczycka). Masło śmietankowe — 3400 zł, extra — 3700 zł, margaryna zwykła — 1600 zł, mąka pszenna — 2600 zł, kasza manna — 4000 zł, ryż — 6000 zł, cukier — 4600 zł, puder — 7000 zł, śledź wędzony — 10000 zł, makrela wędzona — 20000 zł, baleron — 48000 zł, kurczaki (II gat.) — 15000 zł, parówki — 19000 zł polędwica sopocka — 65000 zł papier toaletowy — 550 zł, klubowe — 1500, caro — 2500 zł.

* **CENY MIĘSA I WĘDLIN** (sklep „U Leśniaka" ,pl .bieńczycki). Rosołowe 16000 zł, pieczeniowe — 23000 zł, cielęcina bez kości — 30000 zł, mostek cielęcy — 18000 zł, wątroba cielęca — 21000 zł, kotlety wieprzowe — 32500 zł, łopatka — 24500 zł, karczek — 25500 zł, żeberka — 18000 zł, golonka — 16000 zł, nogi i ogony wieprzowe — 5000 zł, kurczaki (I gat.) — 16500 zł, kiełbasa szynkowa — 43000 zł myśliwska — 39000 zł, limanowska — 35000 zł, jałowcowa — 34000 zł, toruńska — 30000 zł, zwyczajna — 22000 zł, parówka cienka — 20000 zł, boczek wędzony — 26000 zł.

* **„ZIELONY" RYNEK** (ceny walut). Dolar: skup — 9450 zł sprzedaż — 9500 zł, marka: skup — 6150 zł, sprzedaż — 6200 zł (d)

Klub „ŚRÓDPOLE", osiedle Na Wzgórzach 17a, tel. 44-36-28,
organizuje
KURSY:
- ◇ **języka angielskiego dla dorosłych i dla dzieci**
- ◇ **tańca towarzyskiego**
- ◇ **nauki jazdy samochodem**

Kierownikowi Wydziału ZT/T3
ZYGMUNT WI SKOWYRZE
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki składają
WSPÓŁPRACOWNICY

Kol.
KRZYSZTOFOWI KSIĄŻKOWI
wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci Matki składają
ZARZĄD oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY Z KLUBU SPORTOWEGO „HUTNIK"

Kierownikowi Oddziału ZE/E4
mgr. inż. STANISŁAWOWI ALBINOWI
z powodu zgonu Matki wyrazy szczerego współczucia i głębokiego żalu składają
KIEROWNICTWO ZAKŁADU i PRACOWNICY ZE/E4

Czy można „skreślić" kulturę?

W czasie kryzysu gospodarczego ograniczenia budżetowe w pierwszej kolejności dotykają sfery socjalnej. **Jak w tych niełatwych czasach radzą sobie przyzakładowe domy kultury?** Mówiono o tym na spotkaniu ich przedstawicieli, jakie odbyło się w ub. tygodniu w Domu Kultury HTS przy ul. Majakowskiego. Narada zakończyła się ustaleniem, że działacze kulturalni będą wnosić poprawki do projektu ustawy o działalności kulturalnej przygotowywanej przez Ministerstwo Kultury. Okazuje się bowiem, że zakładowe placówki kulturalne traktowane są tam jak inne jednostki organizacyjne przedsiębiorstwa.

— Placówki kulturalne dotychczas finansowane przez zakłady pracy znalazły się dzisiaj w trudnej sytuacji. Nie mogę narzekać — HTS zachowuje się do tej pory „bardzo elegancko" — powiedziała nam dyrektor Domu Kultury przy ul. Majakowskiego D. SZYMOŃSKA. — *Dyrekcja wykazuje nadal wolę finansowania naszej placówki — przynajmniej do końca tego roku. My także nie chcielibyśmy być tylko obciążeniem dla huty. Myślimy o stworzeniu fundacji, która finansowałaby naszą działalność. Trudno bowiem sobie wyobrazić, że do wszystkich ośrodków kultury (a tych przy kombinacie jest 5) można wprowadzić prywatne kawiarnie. Z drugiej strony o kulturze należałoby myśleć w perspektywie kilku lat następnych, a nie jedynie trudnych najbliższych miesięcy. Na Zachodzie wielkie firmy bynajmniej nie uciekają od pewnej polityki socjalno-kulturalnej. Dla stabilizacji i utrzymania dobrej załogi inwestują np. w budowę... świetnie wyposażonych domów kultury. Zamiast więc jedną decyzją przekreślać wieloletni dorobek, warto może zastanowić się co dalej ze sferą życia kulturalnego pracowników HTS.*

(kl)

DROBNE

SPRZEDAM „Kontiki", tel. 48-21-69 (wieczorem).

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

gią, „wyśledzą" upatrzony kawałek mięsa — kilkakrotnie zapytają o cenę... Pan Józef z żoną już dawno zrezygnowali z masła. Że niby zdrowiej, ale...

— Na szczęście ubrań nie muszą jeszcze kupować. W szafie zostało sporo rzeczy z „lepszych" czasów. Że z „kremplin"? Cóż, nie muszą być najmodniejsi!

✶

Solidne meble w stylu lat sześćdziesiątych, czarno-biały telewizor, pelargonie na oknie, na półce pokojowego kredensu zdjęcie ojca z córką i rozłożone zawsze łóżko to cały świat pani Teresy. Od 8 lat. Odkąd przeżyła zawał mózgu... Te dziesięć metrów pomiędzy kuchnią i pokojem to ostatnio stała trasa jej spacerów, przebywanych mozolnie, przy pomocy laski. Na otoczone blokami podwórko wychodzi rzadko, zejście po schodach z pierwszego piętra to dla niej już cała wyprawa! Poza tym — po co sąsiadki mają obgadywać jej kalectwo? Pani Teresa pociera prawą dłonią sztywne ciągle palce lewej ręki. Wierzy, że kiedyś będą sprawne... Nie pierze, nie gotuje, od ośmiu lat obowiązki, które do tej pory były normalnymi

Starość bez marzeń

czynnościami kobiety, pani domu, matki, wykonuje mąż...

✶

Czy tak wyobrażali sobie swoją starość? Czy o t a k i e j myśleli wtedy, gdy jeszcze pracowali oboje? On cały czas w walcowni gorącej huty, ona, młodsza o dwa lata — najpierw w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych, potem — po urodzeniu córki — sezonowo w „Tytoniach" czy na portierni Uniwersytetu Jagiellońskiego. Stamtąd „wyrwała" ją choroba... Właściwie nigdy im się nie przelewało, ale mieli pracę, wkrótce dostali mieszkanie, urodziła się córka. Józef dzielił życie między hutę i dom. Właściwie wtedy lepiej czuł się w pracy. Potrzebny — czasem wzywany do niej w nocy... Umeblowali mieszkanie, były wspólne wyjazdy na wczasy, zgromadzili wkład na książeczkę mieszkaniową dla córki. To było całe jej wiano... Los sprawił, że te gromadzone zapobiegliwie oszczędności stały się w kilkanaście lat później sumą niemal śmieszną. Co roku w dniu imienin Józefa składali sobie życzenia spokojnej starości.

Ta jak zwykle przyszła niespodziewanie... Józef przeszedł na emeryturę tzw. wcześniejszą, na początku roku 1982. — *Po wprowadzeniu stanu wojennego wydawało się, że stosunki w pracy ułożyć się mogą r ó ż n i e. Koledzy i kierownicy namawiali. Lata pracy miałem, przepracowałem bowiem aż 30 lat — więc skorzystałem z okazji, i z dobrodziejstwa emerytury. Myślałem — będę miał więcej czasu dla domu, znajomych... Niestety, w kilka miesięcy później żona Teresa przeżyła zawał mózgu.*

Na jej chorobę nałożył się kryzys gospodarczy. Mimo wielokrotnych waloryzacji Józef P., który dla kraju przepracował 30 lat, otrzymuje dziś wszystkiego 512 tys. emerytury. Przyswoił sobie obcą do tej pory sztukę kalkulacji kosztów. Mieszkanie, opłaty za gaz i światło, zakupy — musi starczyć. Uciułane oszczędności pochłonęła choroba żony. Czepiali się każdej nadziei. Wizyty u znanych profesorów i bioenergoterapeutów pochłaniały masę pieniędzy. I dzisiaj „awaryjnie" zawsze w domu muszą mieć odłożoną sumkę „na wszelki wypadek". A wizyta lekarza nie kosztuje 10 tys. zł... Czasem pan Józef spotyka swych kolegów z pracy, którzy teraz przechodzą na emeryturę. Są w miarę zadowoleni, bo odchodzą z dużymi, w porównaniu do niskiej emerytury Józefa, pieniędzmi. A jemu przykro, że on przecież pracował w tej hucie tyle samo, a czasem i więcej niż oni lat!

— *Na dodatek jeszcze takie biurokratyczne przykrości!* Tydzień temu w ich spokojne życie wtargnęła urzędowa przesyłka — pismo, że Józefa pozbawiają zapomogi pośmiertnej. — *Że niby nie zapłacił składek. Człowiek wyłączony z biegu życia staje się w takiej sytuacji zupełnie bezradny. Gdzie ma się udać: do radcy prawnego, czy do byłego miejsca pracy?* Już nawet chciał się pogodzić ze stratą zapomogi, ale pozostało wycofać jeszcze te 7 200 zł rocznej składki. — *To starczy na kilka bochenków chleba.* Okazało się, że panienka w okienku wcale nie kwapi się by sprawę wyjaśnić, mimo że pokazywał jej dowód uiszczenia składek. Nareszcie, po niepotrzebnej kłótni okazało się, że zapomogę cofnięto innemu Józefowi P. Odczuł ulgę, lecz jednocześnie upokorzenie. Do dziś przeżywa to nieżyczliwe potraktowanie.

✶

Czy biedę da się oszukać? Nie, państwo P. nie zgadzają się z moją oceną. Żyją skromnie, ale czy trzeba im więcej? Nie, o zapomogę ubiegać się nie będą. Nie mogą, bo są jeszcze biedniejsi od nich. Czy zagubieni wśród wielocyfrowych cen mogą myśleć o wczasach? Pani Teresa często wygląda przez okno. Za oknem rozwrzeszczane dzieciaki i przygnieceni swymi troskami ich rodzice. Młodym dzisiaj też nielekko. Józef czasami, w chwilach wolnych od pracy w domu, schodzi na podwórko. Dzisiaj, nawet tam, ubóstwo emeryckich portfeli przesłonił bardziej aktualny temat — wybory...

Pan Józef życie swe kwituje krótko — *ot, taki los. Czasem poszedłbym rozładować jeden czy drugi wagon — płacą po 60 tys. zł.* — marzy. Tylko jak tu rozładowywać wagon i dorabiać, kiedy ma się za sobą dwa przebyte zawały serca?

Wieczorem włączają telewizor. Na kadry z „Dynastii" patrzą jak na piękne obrazki.... Kiedyś w „Kronice Krakowskiej" pokazano rozmowę z grupą amerykańskich turystów, którzy przyjechali zobaczyć Kraków. Mogli być ich — Józefa i Teresy — rówieśnikami. Zadowoleni z siebie opowiadali, że dopiero teraz, na emeryturze mogą realizować swe marzenia o podróżach.

Nie, Józef i Teresa o podróżach nigdy nie marzyli. Ich życzenia były znacznie skromniejsze. Właściwie małe. Pierwsze — własne mieszkanie — spełniło się w miarę szybko. Drugie — wykształcenie córki — też zostało zrealizowane. Jest dziś cenioną w swoim środowisku pielęgniarką. Tylko trzecie — spokojna i dostatnia starość — jakoś spełnić się nie chce..

Krystyna LENCZOWSKA

Prof. Ewa Łętowska:

— Nie jestem Bokas[...]

Tak rozpoczęła swoje spotkanie z obywatelami prof. **Ewa ŁĘTOWSKA** w krakowskiej „Kuźnicy" w ubiegłą sobotę. Postaram się wybrać najciekawsze problemy.

Unia Wolnych Spółdzielców zwróciła się do rzecznika w sprawie „obrony polskiej racji stanu", tj. zbadania prawnej zasadności przejęcia insygniów władzy od prezydenta na obczyźnie przez jednego z kandydatów na prezydenta, który zadeklarował taką intencję w razie wygrania wyścigu do fotela. Pani rzecznik odmówiła wszczęcia jakichkolwiek działań, gdyż nie stwierdziła żadnego naruszenia praw obywatelskich. Kandydat na prezydenta Lech Wałęsa, który ogłosił taką deklarację, jest osobą fizyczną, która może głosić różne poglądy i nikt nie ma prawa mu tego zabronić. Ponadto odczuła, że jest to próba wciągnięcia jej w grę polityczną, co jest sprzeczne z założeniem, że Rzecznik Praw Obywatelskich jest apolityczny i tylko dzięki temu może zachować samodzielność i niezależność.

Reporter „GNH" zapytał o kwestię **nielegalnego działania spółdzielni mieszkaniowych w stosunku do swoich członków przy przekształceniach z mieszkań lokatorskich na własnościowe.** Pytanie to rozwinął przedstawiciel Stowarzyszenia Obrony Praw Lokatorów Mieszkań Spółdzielczych twierdząc, że spółdzielnie legalnie rozliczają się z bankami, a już z członkami czynią to woluntarystycznie, bez podstawy prawnej. **Prof. Ewa Łętowska** poradziła, aby wynająć dobrego adwokata i wytoczyć proces spółdzielni w sądzie. Na uzupełniającą informację, że proces taki toczy się już w sądzie krakowskim od 2 lat i ciągle jest odraczany, zachęciła do skierowania wniosku do Ministerstwa Sprawiedliwości o objęcie dozorem tej sprawy.

— Czy nie przeciąga się wyjaśnianie podważanej przez rzecznika decyzji o **wprowadzeniu nauki religii do szkół?**

— Nie, obecnie trwa zbieranie materiałów przez Prokuraturę, która otrzymała na to termin jednomiesięczny. Po złożeniu przez nią opinii, sprawę rozstrzygnie Trybunał Konstytucyjny.

Pani profesor sądzi, że nastąpi to jeszcze w tym roku, ale na pewno nie przed wyborami prezydenckimi.

— Czy projektowana obecnie **ustawa antyaborcyjna** nie narusza praw kobiet?

— Na obecnym etapie nie mogę się w tej sprawie wypowiadać. Ja dopiero wkraczam w momencie, gdy obowiązująca ustawa budzi wątpliwości. Mogę tylko odpowiedzieć, że kierowano do mnie wnioski o zaskarżenie obowiązującej ustawy w sprawie przerywania ciąży. Nie podejmowałam w tej sprawie żadnych działań, gdyż obecna ustawa nie narusza żadnych [...] W momencie uchwalenia ustawy [...] dziecka, jeśli będę miała wnioski [...] świetle praw obywatelskich, to będę [...] ustosunkować. Sprawa nie jest prosta. [...] czy w świetle obowiązujących kon[...] do podjęcia.

Na pytanie przedstawiciela Zrzeszenia [...] będzie interweniować **w sprawie prawa [...] mieszkaniowego,** które zdaniem [...] rusza prawa obywatelskie, odpowiedziała, [...] na tym etapie drogi legislacyjnej nie [...] do powiedzenia. Rzecznik Praw Ob[...] powiada za politykę i nie bierze [...] stawodawczym.

— W 1967 roku **wybudowałam [...] garaż, a obecnie próbuje się obciążać [...] czynszami,** albo mi go wręcz zabrać. [...] z prawem? — pytała starsza pani.

— W świetle prawa — jeżeli grunt [...] to zgodnie z zasadą superficies solo [...] łe związane jest z gruntem, staje się [...] ciela gruntu. W przypadku garaży [...]

Instytucja Rzecznika Praw Oby[...] ła w Polsce w 1988 roku na [...] Ombutsmana, który istnieje w tym [...] ku. Kiedy zaproponowano tę funk[...] towskiej, zgodziła się licząc na to, [...] Polska z państwa polityoznego prze[...] stwa prawnego, w którym będą istn[...] ły prawne. Rzecznik w państwach [...] rozwiniętych spełnia tylko rolę [...] dy, kiedy naruszane jest prawo. Prz[...] cji Ombutsman otrzymuje ok. 3 tys. [...] szpanii ok. 13 tysięcy. Natomiast [...] niecałych 3 lat do biura rzecznika [...] nad 100 tysięcy listów i wniosków, [...] cent spraw nie dotyczy rzecznika, [...] skie jest paternalistycznie zdemor[...] czerpuje legalnych dróg załatwie[...] od razu pomocy u najwyższych [...] nasze państwo jest na etapie prz[...] co powoduje również zmiany w [...] ko niewątpliwie utrudnia pracę [...] Rzecznika Praw Obywatelskich.

Nowohuckie objawienie św. Franciszka

◆ PLAC CENTRALNY — PLACEM SPRAWIEDLIWOŚCI?

◆ UL. MARKSA — ULICĄ OBROŃCÓW KRZYŻA NOWOHUCKIEGO?

◆ UL. MAJAKOWSKIEGO — UL. OFIAR STANU WOJENNEGO CZY UL. KARDYNAŁA SAPIEHY?

◆ AL. PLANU 6-LETNIEGO — CZY JANA PAWŁA II?

O ulicznej lekcji historii wspominałem niedawno. Jak widać niedostatecznie przekonywająco. Dla niektórych. Pomnikowego nazewnictwa mało mieliśmy przez minione lata. Czas nadrobić zaległości, a nic się do tego tak nie nadaje jak pojęcia o wydźwięku kombatancko-religijnym.

Cóż zatem oferują nam nowohuccy uzdrowiciele-propagandyści? Od pl. Sprawiedliwości (pl. Centralny) kierujemy się w stronę nowych osiedli al. św. Franciszka z Asyżu (al. Rewolucji Październikowej) lub al. 1920 roku, mijając po drodze ul. Obrońców Krzyża Nowohuckiego (ul. Marksa) i ul. Majakowskiego „przechrzczoną" na ul. Kardynała Sapiehy bądź Ofiar Stanu Wojennego. Jedziemy dalej: os. XX-lecia PRL traci swój drugi człon i zyskuje przymiotnik — „międzywojennego", ul. Dłuskiego zamieniamy na Katyńską i tak już wymęczeni i uduchowieni zarazem skierować się możemy w stronę Batowic, najlepiej ul. Rozrywki.

Teraz zupełnie na serio. Podane powyżej propozycje padły naprawdę na ostatnim spotkaniu mieszkańców dzielnicy z Komisją ds. nazewnictwa ulic Rady Miasta Krakowa oraz zgłosiły je wcześniej nowohuckie komitety obywatelskie, PSL i FMW. Oczywiście nowych nazw było więcej: ul. KPP — ul. Władysława IV (argumentowano to faktem, że żaden król nie ma swej ulicy w Nowej Hucie), ul. Duracza — ul. 17 września 1939 r. (komisja negatywnie odniosła się do „datowanych" nazw), ul. Leńskiego — ul. Wańkowicza, ul. Nowotki

— ul. Gombr[...] Orląt Lwowsk[...] Za Gościńcem [...] z propozycji [...]

Mimo skro[...] kurowano i [...] szpirowskim, [...] nowano ulic[...] Nawoływano [...] nim kleryka[...] zwanie wiel[...] tów i nad[...] wzbudziła [...] wania najwi[...] rii al. Planu [...] z al. Rewol[...] Jana Pawła II [...] norowanie w [...] jącego jest [...] zwolennicy [...] imię papie[...] jest już w [...] ści miast w [...] mniał o tym [...] munikowano, [...] ła utrzymać [...] zytywnie [...] Rewolucji Pa[...] gen. Anders[...]

Przewodnic[...] Dawidowicz [...] przeciwnik [...] jące nawiąz[...] nych, a nie [...] nią propon[...] różnym ciał[...] to oryginal[...] nie się św. Fr[...] że poczekać [...] chodnikach [...]

lenie, że po 10 latach ulegają one zamortyzowaniu. Takie rozwiązanie było krzywdzące dla ludzi, którzy ponieśli całkowity koszt budowy garaży i które mogą służyć im jeszcze latami. Dlatego nowa ustawa o gospodarowaniu gruntami przewiduje przekazanie na własność tych garaży rzeczywistym właścicielom (tym, którzy je wybudowali) wraz z gruntami, na których są położone. Z tym, że grunt przekazany byłby w użytkowanie wieczyste. Należy zatem poczekać na wejście w życie nowej ustawy, której na razie z innych przyczyn nie podpisał prezydent RP i w żadnym przypadku nie rezygnować z garażu.

Pytano również **o wykup mieszkań komunalnych.** Według jakich kryteriów czasowych nalicza się wartość wykupywanego mieszkania? Czy od daty złożenia podania, czy też od momentu wydania decyzji?

— Reguluje ostatecznie tę kwestię orzeczenie III CZP 33/90 z 20 września 1990 r. Podstawą wyceny mieszkania jest data wydania decyzji o sprzedaży mieszkania. Jednak wszystkie sprawy powinny być załatwione w ciągu 2 miesięcy od chwili złożenia wniosku do urzędu o wykupienie mieszkania. Jeżeli decyzje zapadały po tym terminie, można dochodzić odszkodowania i zwrotu nadpłaconych kwot.

Było również pytanie mieszkańca naszej dzielnicy w sprawie **zabudowy strychów,** przeprowadzanych niezgodnie z przepisami i sztuką budowlaną. Pani rzecznik stwierdziła, że nie jest Bokassą prawnym i póki trwa postępowanie administracyjne w tej sprawie nie jest w stanie nic zrobić. Z wypowiedzi zainteresowanego wynikało bowiem, że po uchyleniu decyzji przez Naczelny Sąd Administracyjny, pierwsza instancja ponownie wydała niekorzystną decyzję dla tego obywatela.

Osoba oczekująca kilkanaście lat na mieszkanie domagała się interwencji w sprwie **rewaloryzacji wkładów na książeczkach mieszkaniowych,** które uległy całkowitej dewaluacji.

Pani rzecznik stwierdziła, że jak jej wiadomo, minister Paszyński i PKO zaakceptowały korzystniejsze dla oszczędzających na książeczkach mieszkaniowych premie gwarancyjne. Natomiast zdaje sobie sprawę, że wszystkie te posunięcia nie usatysfakcjonują oczekujacych na własne „M". Jednak za politykę mieszkaniową odpowiada władza, zarówno ta ustawodawcza, jak i wykonawcza. O sprawy polityki emerytalnej, która teraz wzbudza emocje, czy właśnie polityki mieszkaniowej należy pytać posłów i ministrów.

Było również kilka pytań natury osobistej, na które pani rzecznik odpowiadała w podsumowaniu. **Odrzuciła propozycję kandydowania na prezydenta, gdyż ma negatywny stosunek do polityki prowadzonej u nas. Jej ambicją było stworzenie i umocnienie instytucji rzecznika, prowadzącej Polskę ku państwu prawnemu.** Uważa, że swoje zadania spełnia jak najlepiej, ale nie zamierza kandydować na kolejną kadencję. Chce powrócić do zawodu nauczyciela akademickiego. „Jestem przede wszystkim belfrem". Nie ujawniła również na kogo będzie głosować w zbliżających się wyborach prezydenckich, traktując to jako kolejną deklarację swojej apolityczności.

Sławomir PIETRZYK

Zbliża się termin wyborów prezydenckich w Rzeczpospolitej — że czeka nas to jeszcze w tym roku, zapowiadałem już wiosna. Część społeczeństwa, w tym politycy, których mamy coraz więcej, oddają się fascynacji, iluzjom, propagandzie. Ja patrzę na to wszystko z płaszczyzny, gdzie nie ma emocji i namiętności, lecz za to jaśniej widać przyszłość, przeszłość oraz teraźniejszość.

Patrząc stamtąd, można by

Polityczny horoskop Kaszowskiego

GWIAZDY SPRZYJAJĄ WAŁĘSIE

powiedzieć, że żaden z obecnych ludzi nie jest predestynowany do tego, aby wyprowadzić naród z tej zapaści, która go dotknęła już kilka wieków temu (i wciąż mu towarzyszy), właściwie od czasu, gdy ogłoszono, a potem obalono prawdziwie na owe czasy demokratyczną Konstytucję 3 Maja. Wcześniej predyspozycje do rządzenia posiadali tylko monarchowie, boży pomazańcy, i wtedy w dziele mądrości politycznej Polska nie była na ostatnim miejscu.

Dziś, gdy na gruzach wszelkiej etyki, tak u rządzących jak i u rządzonych, budować mamy nowe społeczeństwo i nowy system, złudne jest przekonanie, że wystarczy naśladować sąsiadów czy obce wzory, nawet te sprawdzone. Trzeba tworzyć rzeczy nowe, idące w przyszłość. W tym Polska może jeszcze być pierwsza, pod warunkiem, że wypełni się jej czas, oraz że na ten czas u władzy stanie mądrość, a tej będzie sprzyjało „szczęście" (tzn. pewien zespół korzystnych okoliczności).

Wielu ludzi spodziewa się, że ze swoim wybrańcem zrealizuje swoje tęsknoty do ideału, doczeka się sprawiedliwości lub dobrobytu. Mamy więc wielu kandydatów, w imię demokracji.

Kto więc ma szanse zostać prezydentem?

Nie będzie niespodzianki, jeśli chodzi o dwóch głównych kandydatów, którzy staną do ostatecznej rozgrywki.

Kandydat urodzony 18 kwietnia 1927 r., **Tadeusz Mazowiecki,** który zyskał opiekę gwiazdozbioru Barana, ma wiele szans. Dąży on konsekwentnie ku swemu przeznaczeniu, którym jest przezwyciężanie wszelkich ograniczeń, stale musi być w opozycji, a wszystko, co robi, nie jest przypadkowe, lecz poparte zdolnościami i wytrwałą pracą. W dziedzinie polityki osiągnął wszystko, zapewniając sobie poczesne miejsce na kartach historii. Dzień wyborów — 25 XI, w jego horoskopie ma opozycję Marsa do Słońca, co nie jest najszczęśliwszym układem.

Drugi kandydat, który liczy się w tej rozgrywce, urodził się 29 IX 1943 r. w znaku Wagi. Oczywiście mowa o Lechu Wałęsie. Znak ten ze swojej natury reprezentuje umiłowanie harmonii, piękna, wolności osobistej, sprawiedliwości. Bardzo istotna cecha — miłość do ludzi. Z jego daty urodzin wynika, że czekają go dzieła niezwykłe, ma on nadzwyczaj krytyczny umysł, lecz zwalczają się w nim dwie przeciwstawne natury, dwie skrajności. Rzadka to cecha, by te skrajności połączyć. Przynosi to wtedy ogromną ekspansję, zdwojenie wysiłków, od czasu do czasu jednak skłonności chimeryczne, a wtedy może być nierozumiany przez otoczenie.

Moja prognoza mówi, że więcej szans na prezydenturę ma ten właśnie kandydat. Najprawdopodobniej on też zostanie wybrany. Jeśli tak się stanie, będzie on jednocześnie ostatnim prezydentem RP. Z woli Opatrzności ma utorować drogę nowemu pomazańcowi, który już niebawem, niczym supergwiazda, objawi się na politycznej mapie. Dopiero wtedy Polska wejdzie na własną drogę rozwoju, pozbędzie się złych sąsiadów, uwolni się od długów. Nim to się jednak stanie — przeżyjemy okres bardzo trudny, bogaty w wydarzenia i niezwykłe rozwiązania, w które dziś nie chcemy wierzyć.

Michał KASZOWSKI

Mała Władzia ma głos

Często zmienia miejsce zamieszkania. Kiedyś przez długie lata do pierwszego wyroku była zameldowana w Nowej Hucie, potem po zwolnieniu trafiła do podgórskiej, rozlatującej się kamienicy. Przeprowadzała się wielokrotnie. Ma przez to sporo znajomych.

Mała Władzia uśmiecha się przyjaźnie. Wygląda jakby była ze wszystkiego zadowolona. Szczególnie po kilku „głębszych". Bo Mała Władzia nie ukrywa co lubi najbardziej. — „Trzy razy „P" — oznajmia i krzywiąc się odsłania bezzębne dziąsła. Potem reflektuje się i dodaje, że nigdy nie ma czasu pójść do dentysty. Zresztą za co...

— Grunt to się nie przejmować. Raz się jest na wozie, raz pod wozem — dodaje. Sama nie miała specjalnie szczęścia. Dzieciństwo w rodzinie alkoholików. Cud, że skończyła szkołę średnią. Wtedy już kreszta piła, a pierwszego chłopa miała jeszcze w podstawówce. Potem kiedy skończyła „osiemnastkę" wzięła ślub. Zaraz potem dziecko i... pierwszy wyrok w zawieszeniu za kradzież. Władzia, jak sięga pamięcią, wstecz, nigdy nie pracowała. Na etacie. Czasami dorabiała krawiectwem. Jak twierdzi jakoś nie miała szczęścia do pieniędzy, tych zarobionych, darowanych i skradzionych. Tych pierwszych nigdy nie było i nie jest dużo, w sam raz na opłacenie niezbędnych płatności i jedzenie, spadek po ciotce dawno przehulała ze swym kochankiem sprzed lat, a kradzieżą od niedawna się brzydzi. Od ostatniej odsiadki minęły 2 lata — mówi. Jakoś nie ciągnie mnie, aby tam wrócić. Żeńskie cele to zupełne „wariatkowo". Baby inaczej reagują na odosobnienie, myślą o chłopie, o dzieciakach, histeryzują. A gdy do tego dochodzi jeszcze „ciota" i klimakterium, to można zwariować zupełnie.

Mała Władzia nie ma tajemnic. Nie przed wszystkimi, rzecz jasna. Lubi mówić, a gdy widzi flaszkę na stole, usta jej się nie zamykają. Jest doskonałym rozmówcą, oprócz krymialno-środowiskowych naleciałości pozostały resztki licealnego wychowania. Kiedy pytam ją, czy możemy porozmawiać, stwierdza, że „udzieli wywiadu". Pomaga w tym fakt, że znamy się od lat. Potem dodaje, że zawsze marzyła o publikacji swych wypowiedzi. Autoryzowanych.

— Proszę przedstaw się...

— Imię Władysława, nazwisko nie istotne, ksywka — Mała Władzia. Lat — 38, rozwiedziona, jedno dziecko pełnoletnie, obecnie w armii.

— Piłaś już dzisiaj?

— Owszem, na rozruch. Nigdy nie upijam się na „full". Zresztą znasz mnie. Lubię potem wiedzieć co robię i z kim. Najważniejsze — nie piję „wynalazków"...

— Ile razy siedziałaś i za co?

— Nie ma się czym chwalić. Raz wyrok w zawieszeniu za kradzież w sklepie, potem rok za „zrobienie" kiosku „Ruchu" i 2,5 roku za udział we włamaniu. Ponad trzy lata w „pierdlu" za kilkadziesiąt tysięcy złotych. Dużo. Dlatego ostatnio powiedziałam sobie dosyć. Trzeba żyć lekko, ale z umiarem. Korzystam z życia jak się da. Za to na ile mnie stać. Uszyję sąsiadce kiecke, kostium, zawsze wpadnie kilkadziesiąt tysięcy, kilkakrotnie dostawałam zapomogę, teraz złożyłam podanie o pokrycie czynszu. Obiecali, że coś dadzą. Tak, od biedy można się utrzymać. Dużo nie jem, syn w wojsku, da się przeżyć.

— Czy uważasz, że to życie, które prowadzisz, to słuszny wybór?

— Odwróćmy pytanie. Inaczej je sformułujmy. Czy ci ludzie z którymi się stykam, piję, sypiam — to towarzystwo dla mnie? Powiem szczerze, większa część to prymitywy, motłoch. Myślą o jednym. Lubię ich jednak. Są tacy szczerzy, bez ambicji. Zupełnie jak ja. To, że ja mam maturę, że wiem kto Moczulski i poseł Łopuszański, że jeszcze niedawno na półce przed sprzedażą leżały książki Flauberta i Steinbecka niczego nie oznacza. Niewiele w sumie mnie od nich odróżnia. Też stałam się prymitywna, myślę o niewielu rzeczach. Czasami na kacu, rano, znajdując w pościeli obleśnego typka człowiek zaczyna się zastanawiać nad sobą i wie, że zerwać z tym wszystkim jest niezwykle trudno. Wiesz w sumie mam żal co do dokonanego wyboru.

— Jednak udzieliłaś mi odpowiedzi na zadane pytanie. Czy zatem społeczne doły przetrwają? Czy kryzys i policja nie pogorszą wam komfortu łatwego życia?

— Wynika z tego, że mamy proste życie, a inni ciężkie, trudne. Dlatego, że pracują, dorabiają się, wydają pieniądze na inne przyjemności. Ja nie mam na to ochoty, więc może dlatego tak ciężko nie haruję. Wystarcza mi zwykła „alpaga", nie muszę pić „cinzano". A kryzys? To wszystko co się dzieje powoduje, że takich jak ja jest coraz więcej. Coś kombinują, handlują, bawią się w paserstwo. Czasem kradną. Bezkarnie. Jeżeli chodzi o „gliniarzy", to zawsze jak się chce można się z nimi dogadać. Przemalowanie milicji na policję naprawdę tego nie zmieni. Kiedy jeszcze handlowałam wódką, byli moimi najlepszymi klientami. Teraz chyba się niewiele zmieniło.

— Czy margines przestał być zjawiskiem marginalnym?

— Oczywiście, że tak. Kiedyś pisano dużo o lumpenproletariacie na Zachodzie. Teraz dorobiliśmy się własnego. W Nowej Hucie szczególnie to widać. W Podgórzu jest podobnie. To są ci, którzy nie mają szans, często im się nie chce, są za słabi.

— Czy interesujesz się polityką?

— No pewnie. Teraz, kiedy radio cały dzień o niczym innym nie mówi? Zresztą wszyscy tylko o tym piszecie. Pójdę nawet na wybory. Na kogo będę głosować? Wolałabym sprawdzić osobiście. Z chłopami różnie bywa.

— Dziękuję za pogawędkę. Cześć Mała!

Rozmawiał:
Marek DĘBICKI

Koniec gehenny mieszkańców bl. nr 5 w Mistrzejowicach Nowych?

W numerach 34 (1736) z 24. 08. i 40 (1743) z 5. 10. br. „GNH" pisaliśmy o gehennie mieszkańców bloku nr 5 w **Mistrzejowicach Nowych**, gdzie stoi woda w piwnicach. Tym razem zareagowała Krakowska Dyrekcja Inwestycji, która w piśmie do redakcji z dnia 15. 10. br. wyjaśniła, że w dniach 10. 09. i 17. 09. br. odbyły się spotkania na budowie z udziałem zainteresowanych mieszkańców, Biura Projektów, wykonawcy robót, SM przy HTS oraz Inwestora Zastępczego. Celem spotkań było ustalenie sposobu wykonania zabezpieczenia budynku przed zalewaniem wodami opadowymi. Na zabezpieczenie budynku wprowadzony został nadzór autorski przez Biuro Projektów, polegający na wykonaniu izolacji ścian przy użyciu środków firmy belgijskiej. Prace te wykona KBM Zachód w terminie do 31 października br.

Czy w ten sposób zakończy się gehenna mieszkańców bloku nr 5 w Mistrzejowicach Nowych? Nie omieszkamy o tym poinformować, pilotując sprawę do końca. **(sp)**

ODPOCZYNEK I ZDROWIE NA PŁYWALNI

Ośrodek Rehabilitacji Zdrowotnej i Rekreacji HTS, ul. Ptaszyckiego 4, zaprasza dzieci, młodzież i dorosłych na pływalnię.

- **kursy nauki pływania**
- **zabiegi hydroterapeutyczne jak: bicze szkockie, masaż podwodny, masaż wirowy, sauna**

Ceny przystępne, fachowa obsługa, dogodne terminy.

Informacje: telefon 44-35-12, dojazd tramwajem nr 15 i 20 lub autobusem 163.

Oświadczenie posłów

Czy grozi nam katastrofa?

Od sierpnia działa przy Sejmie Forum Mieszkaniowe składające się z przedstawicieli różnych organizacji i instytucji związanych z budownictwem i użytkowaniem mieszkań. Tak się złożyło, że jako przedstawiciel Stowarzyszenia Obrony praw lokatorów mieszkań spółdzielczych biorę udział w pracach tego gremium. Na ostatnim październikowym posiedzeniu trzech posłów: Tadeusz Biliński, Barbara Blida i Janusz Błaszczyk przekazało oświadczenie w sprawie aktualnej sytuacji budownictwa mieszkaniowego prosząc zarazem o nagłośnienie go w prasie, radiu i telewizji. Czynię to tym bardziej, że całkowicie podzielam to krytyczne stanowisko.

Od kilku miesięcy rząd regularnie przesuwa termin przedstawienia Sejmowi założeń polityki mieszkaniowej. Natomiast kryzys w budownictwie mieszkaniowym pogłębia się i rozszerza także na działalność remontową i modernizacyjną. Kryzys obejmuje budownictwo spółdzielcze, komunalne, zakładowe i indywidualne. Posłowie przychylając się w pełni do stanowiska uczestników Forum Mieszkaniowego stwierdzają, że sytuacja zmierza prosto do katastrofy, a równocześnie brak realnych koncepcji rządu rozwiązania tego problemu.

Obecnie opracowywane cząstkowe materiały przez Zespół rządowy ds. budownictwa mieszkanowego nie są poddawane konsultacji społecznej, a niektóre nawet są bezkrytycznie wprowadzane w życie. Mimo postulatów i ponagleń z różnych stron nadal brak:

◆ nowego prawa lokalowego ◆ prawa o ochronie lokatorów ◆ właściwych zasad kredytowania budownictwa mieszkaniowego ◆ również w zakresie finansowania infrastruktury technicznej i społecznej ◆ satysfakcjonujacej zainteresowanych rewaloryzacji wkładów mieszkaniowych ◆ odpowiedniego zakresu pomocy społecznej, osłony socjalnej ◆ właściwej polityki podatkowej budownictwa ◆ właściwego wykorzystania szerokich i kosztownych kontaktów zagranicznych ◆ właściwego wykorzystania eksportu budownictwa dla jego dozbrojenia technicznego. Jest to katalog najważniejszych problemów do rozwiązania.

Przykra jest również konstatacja, że przygotowane i przedłożone dotychczas przez stronę rządową opracowania dotyczące zasad finansowania i kredytowania mieszkalnictwa są niedopracowane i nierealne przy aktualnym poziomie życia społecznego. Działania resortu Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa koncentrują się głównie na budownictwie jednorodzinnym i innych rozwiązaniach, których koszt przekracza możliwości przeciętnego obywatela.

Informacja prasowa, radiowa i telewizyjna jest praktycznie zablokowana na użytek społeczny, a służy jedynie jednostronnej, optymistycznej i nie zawsze zgodnej ze stanem faktycznym informacji strony rządowej oraz reklamie (nie zawsze opłacalnej) firm oferujących swe usługi na niesprawdzonych od strony rzetelności warunkach.

Obietnice pomocy zagranicznej są mało realne a opinie ekspertów zagranicznych mało wartościowe zarówno z uwagi na nieuwzględnianie naszej rzeczywistości jak również niższy poziom tych ekspertów w stosunku do rodzimych fachowców. Wszystkie te ekspertyzy pociągają za sobą znaczne wydatki nie przynosząc spodziewanych efektów.

Z powodu tak trudnej i skomplikowanej sytuacji w budownictwie mieszkaniowym organizacje społeczne skupione w Forum Mieszkaniowym zwróciły się do posłów o przedstawienie tego krytycznego stanowiska na posiedzeniu Sejmu. Zostało ono przedstawione posłom w dniu 28. 09. br. a zakończone było postulatem o nieodkładanie terminu posiedzenia Sejmu poświeconego budownictwu mieszkaniowemu i gospodarce mieszkaniowej.

oprac.
(sp)

Z mojego punktu widzenia

Tak jasno, że aż ciemno w oczach

Uczestniczyłem ostatnio w areopagu jednego ze stowarzyszeń twórczych reprezentujących interesy dziennikarzy. W charakterze zaproszonego gościa brał udział w tym zgromadzeniu również prezes Radiokomitetu Andrzej Drawicz. Na spotkaniu omawiano bowiem m.in. sytuację w tej instytucji i perspektywy zachodzących tam zmian.

Obecnie jest przygotowywana ustawa, która doprowadzi do rozwiązania Komitetu d/s Radia i Telewizji. Planuje się utworzenie dwóch odrębnych instytucji Telewizji i Radia. Ciało koordynujące działalność tych dwóch istotnych mass mediów w postaci Krajowej Rady powoływałyby cztery najważniejsze organy władzy: Sejm, Senat, Prezydent i Rada Ministrów. Czy te zapowiadane reformy organizacyjne usprawnią pracę tych środków przekazu pokaże czas.

Na razie jak wynikało z wypowiedzi zatrudnionych tam dziennikarzy sytuacja w Telewizji i Radio daleka jest od doskonałości. Średnia płaca dziennikarzy nie odbiega od średniej krajowej. Bywa tak, że osoby realizujące koncepcje dziennikarskie zarabiają więcej od twórców programu. Następuje klerykalizacja anteny, a Kościół domaga się dalszych audycji. Zdaniem jednego ze znanych i długoletnich dziennikarzy TV „nomenklaturę partyjną zastępuje nomenklatura w koloratkach". W doborze kadr nie decyduje kompetencja i fachowość lecz pozakulisowe układy. Na dyrektora I programu TV przyjęto człowieka, który ma minimalny staż pracy i żadne doświadczenie dziennikarskie. Na wyraźne wątpliwości zgłaszane przez osobę odpowiedzialną za dobór kadr, otrzymuje ona odpowiedź, że osoba proponująca tą kandydaturę stwierdziła „że to jej cyrk i on decyduje jakie w nim małpy występują". Za pomocą szantażu ekonomicznego doprowadza się do rozwiązania popularnego programu TV „Anteny". Kierownictwo III programu Radia za posiadanie własnego zdania i tworzenie jednych z najlepszych audycji o dużej dozie samodzielności i krytycyzmu zmusza się do złożenia rezygnacji ...

Prezes Drawicz łagodził twierdząc, że sytuacja finansowa dziennikarzy radiowo-telewizyjnych nie jest taka zła. Ponadto mają oni obecnie możliwość dorabiania dzięki różnego rodzaju sponsorom. Nikogo się nie zwalnia za poglądy i dzieki temu Radiokomitet przyrósł jeszcze o ok. 250 etatów. Mimo tego wszyscy dziennikarze będą mieli szanse dalszego zatrudnienia w nowo tworzonym Radiu i Telewizji.

Te argumenty nie przemawiały do zgromadzonych na sali dziennikarzy zarówno tych radiowo-telewizyjnych jak i tych piszących. Kto wie czy sytuacja tych ostatnich nie jest jeszcze bardziej skomplikowana. Komisja Likwidacyjna RSW nie pyta o zdanie zespołów redakcyjnych lecz przestawia je jak pionki na szachownicy i wycenia je, a następnie sprzedaje wraz z tytułami. Obecnie ponad 2 tysiące dziennikarzy jest już bezrobotnych, a następnych 1000 dołaczy do nich jeżeli wejdzie w życie nowa ustawa emerytalna odbierająca przywilej 5 letniego wcześniejszego przejścia na emeryturę. Próbuje się odebrać ten przywilej grupie zawodowej która charakteryzuje się jedną z najniższych średnich długości życia.

Wszystko to dzieje się w kraju, który odbudowuje demokrację i pluralizm. Prawie każdy nowy decydent mówi o kulcie fachowości i kompetencyjności, a jak postępuje w rzeczywistości? Mógłbym na ten temat napisać jeszcze więcej, ale czy trafi to do przekonania osobom głoszącym hasła bez pokrycia. Najlepiej odzwierciedla obecną sytuację stwierdzenie jednego z dziennikarzy, że „sytuacja jest tak jasna, że aż się ciemno robi w oczach."

Sławomir PIETRZYK

Wywalczyli podwyżki

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

wali, że wynagrodzenie pracowników SM podwyższone będzie o kolejne 70 tys. zł. Ustalono również, że za trzy dni strajkowe spółdzielnia nie zapłaci pracownikom, czwarty zaś dzień odpracuja 27 października w pełnym wymiarze godzin. Pracownicy zobowiązani zostali do wykonania wszelkich zaległych prac (wynikłych ze strajku) w terminie do 31 bm. Kierownicy złoża w tej sprawie meldunek: do 5 listopada. W dokumencie porozumienia zapisano iż pozostałe postulaty reprezentujacy strajkujacych w Komisji Pojednawczej uważają za wyjaśnione. I przyrzeczenie Zarzadu że w stosunku do strajkujących nie będą wyciągane żadne konsekwencje dyscyplinarne. Strajk trwał dziewięć dni.

— Protest pracowników — powie dziś członek Zarządu SM „Hutnik" Zbigniew Rutkowski — w sprawach płacowych był uzasadniony ale niemożliwy do zrealizowania ze względu na przepisy. Ministerstwo Finansów nie reagowało na nasze wcześniejsze monity. Bariere przepisów udało się przełamać dzieki zaangażowaniu przedstawicieli Zarządu Regionu „Solidarność" Małopolska. Czy do tego aby średnia zarobków w spółdzielniach była wyższa od zasiłku dla bezrobotnych potrzebny był aż strajk? Chyba tak.

Nadal, już po wywalczonych podwyżkach, pracujący w SM „Hutnik" zarabiają średnio 700 tys. zł miesięcznie czyli 60 proc. wyliczonej na 1 mln 100 tys. średniej płacy krajowej. W SM „Hutnik" opadły emocje. Spółdzielnia, jak zadecydowano w czerwcu tego roku, dzieli się na pięć mniejszych. Dotychczas osobowość prawna uzyskały już cztery ZOS-y: nr 1 — Spółdzielnia „Jutrzenka", nr 5 — „Mistrzejowice — Północ", nr 4 — „Wiktoria" i nr 3 — „Mistrzejowice". W dokumentach zapisano, że usamodzielnienie tych spółdzielni zgodnie z decyzja Komisji ds. Podziału ma nastąpić w terminie do 1 listopada br. Już dziś można powiedzieć, że termin ten jest nieaktualny. Pozostało bowiem wiele trudnych do załatwienia spraw, m. in. przejecie przez poszczególne spółdzielnie pracowników SM „Hutnik" i podział majątku.

(j.dz.)

BUDOWLANY ZAKALEC (II)

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

we na eksport. Oczywiście zastrzeżono się przed wykorzystaniem zakładowej kotłowni, obiecując całkowite zagospodarowanie odpadów produkcyjnych (pył tytoniowy). Spółka zobowiązała się również do wielu działań na rzecz osiedla — konkretnie chodzi o poprawę stanu ul. Mistrzejowickiej, wykonanie chodnika na trasie zakład — przystanek autobusowy, pomoc finansową na rzecz osiedla, a w przyszłości zatrudnienie w firmie kilkudziesięciu mieszkańców os. Piastów.

Odpowiedź Rady Nadzorczej nowej spółdzielni Mistrzejowice Północ, powstałej po podziałach w SM „Hutnik", była negatywna. Stwierdzono, iż zgoda na takie wykorzystanie powstałego wbrew woli mieszkańców obiektu, byłaby wpadnięciem z deszczu pod rynnę. Cóż, wynika z tego, że budowlany „zakalec" nadal czekać będzie na wykorzystanie?

(mar)

Telewizja, kino, teatr

PIĄTEK 2 XI

PROGRAM I

16.00 Wiadomości
16.10 Program muzyczny
16.20 „Latający Holender"
16.45 Dla dzieci: „Ciuchcia"
17.15 Teleexpress
17.30 „Raport"
17.55 „10 minut"
18.10 „Star Trek — następne pokolenie" (9)
18.55 Od „Kapitału" do kapitału
19.15 Dobranoc: „Bouli"
19.30 Wiadomości
20.05 „Achille Lauro" (3 — ost.) — film fabularny,
21.15 „New York, New York"
21.45 „Dno piekła" — film dokumentalny
22.50 Wiadomości wieczorne
23.05 Studio sport

PROGRAM II

7.00 CNN — Headline News
7.15 Uniwersalny kurs języka angielskiego
7.20 Magazyn Telewizji Śniadaniowej
8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa"
9.10 „Santa Barbara"
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn Telewizji Śniadaniowej
15.00 Film fabularny
16.00 „W labiryncie"
16.30 Wrockowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego
17.00 „Nad Niemnem" cz. 1
17.55 Uniwersalny kurs języka angielskiego
18.00—21.30 Programy regionalne
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Crime Story" (18)
22.45 „Legendy filmu" — Charles Bronson
23.40 „Gdzie są taśmy z tamtych lat"
0.15 CNN — Headline News
0.30 Uniwersalny kurs języka angielskiego

SOBOTA 3 XI

PROGRAM I

9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Wiatrak" oraz „Przygody na Kithirze" — serial
10.40 „Na zdrowie"
11.00 „I ci, co bronili, i ci, co się wdarli"
11.25 „Wojna i miłość"
12.20 „Z Polski rodem"
12.50 „Zderzenia"
13.25 „Flesz"
13.50 „Jak wam się podoba, czyli wydarzenie miesiąca"
14.25 „Laboratorium"
14.45 „Prawo prawa"
15.10 „W kinie i na kasecie"
15.30 „Smak życia"
16.15 „Wielki Brat Jake" — film fabularny prod. USA
17.10 Magro Magazyn
17.15 Teleexpress
17.35 „Sztuka i my"
17.55 Portrety: „Jestem biednym wyrzutkiem"
18.55 „Z kamerą wśród zwierząt"
19.15 Dobranoc: „Mały pingwin Pik-Pok"
19.30 Wiadomości
20.05 „Plaza Suita" — komedia prod. USA,
22.05 „Kontrapunkt"
22.45 Sportowa sobota
23.30 Wiadomości wieczorne
23.40 „Mandingo" — film fabularny prod. USA,

PROGRAM II

7.00 CNN — Headline News
7.15 Magazyn Telewizji Śniadaniowej
8.00 Panorama dnia
8.15 „Dziedzictwo" (6) —
9.05 Magazyn
10.40 „Cudowne lata" (18)
11.05 „W świecie ciszy"
11.30 „Rodzina Brettów" (4)
12.30 „Przyroda Australii"
13.00 „Santa Barbara"
14.30 „5—10—15"
15.30 „Strefa mroku" (5) —
16.00 „Kontakt TV"
17.00 „Wielka gra"
18.00 Program lokalny
18.30 Benny Hill"
19.00 „Uśmiech z Galicji"
19.30 „W Badenii Wirtembergii"
20.00 „Portret kompozytorki" — Krystyna Moszumańska-Nazar
21.00 „Dwa + 2"
21.30 Panorama dnia
21.45 „Słowo na niedzielę"
22.00 „Rodzina Brettów"
22.55 „Przegląd muzyczny"
23.20 CNN — Headline News

NIEDZIELA 4 XI

PROGRAM I

9.00 Dla młodych widzów: „Niebezpieczna zatoka" (9) oraz „Teleranek"
10.30 „Muzeum d'Orsay"
11.20 „Notowania"
11.45 „Śladami Komendanta"
12.00 Poranek Symfoniczny
13.00 „Tęczowy music-box"
14.00 Telewizyjny Koncert Życzeń
14.45 W Starym Kinie: „Szpieg w masce"
16.00 „Pieprz i wanilia — z wiatrem przez świat"
16.50 Antena
17.15 Teleexpress
17.30 Emmanuel Robles: „Montserrat",
19.00 Wieczorynka: „Wiewiórcze opowieści"
19.30 Wiadomości
20.05 „Fanny i Aleksander", cz. 1 — film prod. szwedzkiej,
21.40 „7 dni — świat"
22.10 Sportowa niedziela
22.55 Wiadomości wieczorne
23.10 „Party" — recital

PROGRAM II

7.40 Film dla niesłyszących: „Fanny i Aleksander", cz. 1
9.10 „Jutro poniedziałek"
9.30 Program lokalny
10.00 CNN — Headline News
10.15 „Santa Barbara"
11.45 Express Dimanche
12.05 Polska Kronika Filmowa
12.15 Maciej Niesiołowski
12.35 „100 pytań do..."
13.15 Podróże w czasie i przestrzeni: „Wspólny rynek"
14.00 „Latający doktorzy"
14.55 Archiwum Kontaktu
16.00 „Październik '56"
17.00 Studio sport
17.30 „Bliżej świata"
19.00 „Wydarzenie tygodnia"
19.30 „Galeria 37 milionów"
20.00 „Przeboje Bogusława Kaczyńskiego"
21.00 Teatr paryski „Star Job"
21.30 Panorama dnia
21.45 „Cztery kobiety" (1) — serial prod. włoskiej
23.15 Oprah Winfrey Show
0.10 „Poezja nowej fali"
0.25 CNN — Headline News

PONIEDZIAŁEK 5 XI

PROGRAM I

16.00 Wiadomości
16.10 „Video-top"
16.20 „Luz"
17.15 Teleexpress
17.30 „Encyklopedia II wojny światowej"
18.00 „Rodzina Kanderów"
19.00 „10 minut"
19.15 Dobranoc: „Przygody Bolka i Lolka"
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr Telewizji: Alfred Savoir: „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy",
21.25 „W Sejmie i Senacie"
21.55 „Jazz Jamboree '90"
22.25 Wiadomości wieczorne
22.45 Język niemiecki (3)

PROGRAM II

13.35 Przegląd prasy
13.45 Antena „Dwójki"
13.55 Uniwersalny kurs języka angielskiego
14.00 „CNN — Headline News
14.25 Magazyn piłkarski
15.00 „Zbliżenia, czyli to i owo o filmie"
15.30 Studio im. Andrzeja Munka
16.30 „Ojczyzna — polszczyzna"
16.45 „Widziane z Gdańska"
17.00 „Liryka, liryka, tkliwa dynamika..."
17.25 „Angel i wielki Joe" film prod. USA
17.55 Uniwersalny kurs języka angielskiego
18.00 Program lokalny
18.30 Program publicystyczny
19.00 Studio im. Andrzeja Munka: „Piłsudski" (5)
19.30 Język angielski (3)
20.00 „Auto-moto fan klub"
20.30 „Seans filmowy"
21.15 „Niemcy '90" — Willy Brandt
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Hotel Polanow i jego goście" (3) — „Ostatni sezon"
23.50 CNN — Headline News
0.05 Uniwersalny kurs języka angielskiego

WTOREK 6 XI

PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry"
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 „Przyjemne z pożytecznym"
9.55 „Dynastia"
16.00 Wiadomości
16.10 „Video — top"
16.20 „Tik-Tak"
16.50 „Misia Yogi wyprawa po skarby"
17.15 Teleexpress
17.30 „10 minut"
17.45 Maria Dąbrowska: „Lucja w Pokucie"
19.15 Dobranoc: „Bajki Ezopa"
19.30 Wiadomości
20.05 „Dynastia"
21.00 Program publicystyczny
21.30 „Teraz"
22.00 „Walka o demokrację"
22.55 Wiadomości wieczorne
23.10 Film dokumentalny
23.40 Wielki mecz: Kasparow — Karpow
24.00 Język francuski (3)

PROGRAM II

7.00 CNN — Headline News
7.15 Uniwersalny kurs języka angielskiego
7.20 Magazyn Telewizji Śniadaniowej
8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa"
9.10 „Santa Barbara" (73)
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn Telewizji Śniadaniowej
11.00 „Burda"
11.15 Filmy Woody Allena „Hannah i jej siostry"
12.55 „Capella Gedanensis w Sztokholmie"
13.15 Program dnia
13.20 Przegląd prasy
13.30 „Dookoła świata"
14.00 CNN — Headline News
14.15 Publicystyka
14.45 „Z wiatrem i pod wiatr"
15.00 „Goście" — serial
16.00 „Kontakt TV"
17.00 „National Geographic"
17.55 Uniwersalny kurs języka angielskiego
18.00 Program lokalny
18.30 Modlitwa wieczorna
18.50 Ignacy Jan Paderewski — zanim powróci...
19.30 Język angielski (33)
20.00 „Siódemka" w „Dwójce"
21.00 „Wywiady Ireny Dziedzic"
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 Filmy Woody Allena „Hannah i jej siostry"
23.35 „Teatr, czyli świat" — rozmowa z Izabellą Cywińską
0.10 CNN — Headline News
0.25 Uniwersalny kurs języka angielskiego

ŚRODA 7 XI

PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry"
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole"
9.35 „Męskie sprawy" — film fabularny prod. polskiej
16.00 Wiadomości
16.10 „Video-top"
16.20 „Sami o sobie"
16.45 „Karino" (9)
17.15 Teleexpress
17.30 „System"
17.55 „Rolnicze rozmaitości"
18.10 „Klinika zdrowego człowieka"
18.30 „Sprawa dla reportera"
19.15 Dobranoc: „Wodnik Szuwarek i jego staw"
19.30 Wiadomości
20.05 „Męskie sprawy" — film fabularny prod. polskiej,
21.50 „Racje" — program publicystyczny
22.20 Międzynarodowy Festiwal Muzyki — Sopot '90
22.45 Wiadomości wieczorne
23.05 Język angielski (3)

PROGRAM II

7.00 CNN — Headline News
7.15 Uniwersalny kurs języka angielskiego
7.20 Magazyn Telewizji Śniadaniowej
8.00 Panorama dnia
8.15 „Ulica Sezamkowa"
9.10 „Santa Barbara" (74)
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn Telewizji Śniadaniowej
11.00 „Burda"
11.15 „Córy Słońca" (1) — „Alinta-Płomień" — serial
12.15 „Gdzie są taśmy z tamtych lat"
13.10 „Bawiny Góralskiego Zwyku '90"
13.40 Express gospodarczy
14.00 CNN — Headline News
14.20 Przegląd prasy
14.30 „Zatrzymanie"
15.00 „Goście" — serial
16.00 „Kontakt TV"
17.00 „Szpital na peryferiach" (19)
17.55 Uniwersalny kurs języka angielskiego
18.00 Program lokalny
18.30 Program publicystyczny
19.00 Magazyn „102"
19.30 Język francuski (3)
20.00 Wrocław na antenie
21.00 „Ze wszystkich stron" — „Niemcy '90 — ku pojednaniu"
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „W labiryncie"
22.25 „Telewizja nocą"
23.15 CNN — Headline News
23.30 Uniwersalny kurs języka angielskiego

CZWARTEK 8 XI

PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry"
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Sto lat" — magazyn
9.20 „Domowe przedszkole"
9.45 „Ulice San Francisco"
10.35 „To się może przydać"
12.00 „Ordy" — „Włókna i tkaniny" — japoński serial animowany
12.30 Od Rygi do Rapallo
14.35 Przez lądy i morza — „Oczami Buddy"
15.05 „Kim być?" — decyzje piętnastolatków
15.30 „Biała broń" (9)
16.00 Wiadomości
16.10 „Video-top"
16.20 Dla młodych widzów: „Kwant" oraz film z serii: „Ordy"
17.15 Teleexpress
17.30 „Spojrzenia"
17.55 „10 minut"
18.10 Program publicystyczny
18.50 Magazyn katolicki
19.15 Dobranoc „Mrówka i mrówkojad"
19.30 Wiadomości
20.05 „Ulice San Francisco" (8) — „Jednorożec" — serial
21.00 Program publicystyczny
21.30 „Pegaz"
22.00 „Interpelacje"
23.00 Wiadomości wieczorne
23.15 Wielki mecz: Kasparow — Karpow
23.35 Język angielski (33)

PROGRAM II

7.00 CNN — Headline News
7.15 Uniwersalny kurs jęz. angielskiego
7.20 Magazyn Telewizji Śniadaniowej
8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa"
9.10 „Santa Barbara" (75)
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn Telewizji Śniadaniowej
11.00 „Burda" — świat mody
11.15 „Polana bajek" — film ZSRR
12.20 „Kaskader" — film dok.
12.50 Przegląd prasy
13.00 Wrocław na antenie
14.00 CNN — Headline News
14.15 Publicystyka
15.00 „Goście" — serial
16.00 Magazyn krajów nadbałtyckich
17.00 Krucjata — Christopher Alem, szwedzki charyzmatyk
17.55 Uniwersalny kurs jęz. angielskiego
18.00 Program lokalny
18.30 „Cudowne lata" (18)
19.00 Publicystyka kulturalna
19.30 Język niemiecki (3)
20.00 „Niemcy '90" — Horst Teltschik
20.15 Rewelacje miesiąca: G. Puccini „Dziewczyna z zachodu" (akt I), wyk.: C. Neblett, P. Domingo, S. Carroli, F. Egerton i inni, chór i orkiestra Covent Garden
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 Rewelacja miesiąca: (akt II i III)
23.25 Ksiądz prof. Józef Tischner
23.45 CNN — Headline News
24.00 Uniwersalny kurs jęz. angielskiego

KINA

ŚWIT godz. 16 **„Powrót wilczycy"** prod. polskiej, od 15 lat, godz. 18 **„Robocop II"** prod. USA, od 15 lat, godz. 20.15 **„Emmanuelle II"** prod. francuskiej, od 18 lat (erotyk).

ŚWIATOWID godz. 16 i 18 **„Bez wyjścia"** prod. USA, od 15 lat, godz. 20 **„Czary na Karaibach"** prod. francuskiej, od 18 lat (erotyk).

SFINKS 2 bm. godz. 18 i 20 **„Krwawy sport"**, prod. USA, od 15 lat, 3 bm. godz. 12 bajki: **„Przygody Koziołka Matołka"** prod. polskiej, b/o, godz. 15.45, 18 i 20.15 **„Krwawy sport"**, 4 bm. godz. 12 bajki: **„Jelonek Bambi"** prod. ZSRR, b/o, godz. 15.45, 18 i 20.15 **„Krwawy sport"** od 5 do 8 bm. kino nieczynne.

TEATR LUDOWY

Od 2 do 4 bm. godz. 18 **„Iwona, księżniczka Burgunda"**, 5 bm. godz. 17 spotkanie **z Janem Nowickim**, 6 i 7 bm. godz. 18 **„Iwona, księżniczka Burgunda"**, 8 bm. godz. 11 **„Królowa Śniegu"**.

POGŁOSY

Ludzie odeszli, muzyka jest nieśmiertelna

Dwadzieścia lat temu świat muzyki wstrząśnięty został tragiczną śmiercią dwójki gwiazd rocka. W 1970 roku na skutek zażycia zbyt mocnej dawki heroiny zmarła w Stanach Zjednoczonych Janis Joplin. W niewiele dni po tym szoku, nastąpił kolejny. Z tego samego powodu zmarł w Anglii Jimi Hendrix. Nie byli pierwszymi ze świata rock and rolla, którzy odeszli w tragicznych okolicznościach, niestety nie byli również ostatnimi. Przez ostatnie dwadzieścia lat agencje prasowe na całym świecie donosiły o bezsensownej śmierci kolejnych muzyków.

Właściwie można w tym miejscu zaryzykować stwierdzenie, że sex and drugs and alcohol (czyli seks, narkotyki i alkohol) wyznaczały, a na pewno wyznaczały w przeszłości, rytm życia wszystkich wielkich ze świata rock and rolla. Nieliczne wyjątki tylko potwierdzają tę regułę. Nie brawi, jak śmierć wielkiej gwiazdy rock and rolla. Po śmierci Johna Lennona wszystkie firmy, które miały jego nagrania i piosenki The Beatles, nie mogły dosłownie nadążyć z tłoczeniem płyt. Zamówienia szły w miliony egzemplarzy i każdy chciał swoje zamówienie zrealizować natychmiast. Czy wieskawicznie zaspokoić lawinowo wzrastające zainteresowanie płytami i pamiątkami po zmarłych muzykach? Wszystko jest towarem, a celem handlowców jak najlepsze sprzedanie tego towaru. Na śmierci też można zarobić. Przykre to zjawisko, ale bardzo prawdziwe. To jest po prostu rock and roll, czyli sex and drugs and alcohol ... and death (śmierć). Jeśli dorzucimy tutaj pieniądze, to będzie już chyba wszystko.

Zespół AC/DC po śmierci swojego wokalisty Bona Scotta (zapomniałem o nim w mojej wyliczance) zatytułował swój kolejny album „Back in black" (Powrót w czerni), oddając w kuje niestety również muzyków, którzy zginęli w wypadkach samochodowych, katastrofach lotniczych, a są również ofiary morderstw.

Jeszcze świat dobrze nie ochłonął po śmierci Janis Joplin i Jimi Hendrixa, a znów wstrząsnęła nim kolejna tragiczna wiadomość. W 1971 roku zmarł we Francji na atak serca Jim Morrison, lider legendarnej już teraz grupy The Doors. Czy nie wydaje się Wam przypadkiem, że śmierć jest wręcz elementem składowym rock and rolla, że jej widmo przewija się przez twórczość wielu muzyków i zespołów? Muzycy, którym udaje się żyć długo, często na stare lata bywają zapominani, schodząc ze szczytów list przebojów. Ci, których życie przerwane zostało tragicznie, pozostają nieśmiertelni. Jest w tym coś niesamowitego, że najczęściej trzeba tragicznej śmierci aby „zasłużyć" na własną legendę. Oczywiście najwięksi stworzyli własną legendę już za życia.

Duane Allman, Marc Bolan, John Bonham, Johnny Burnette, Eddie Cochran, Sam Cooke, Ian Curtis, Jimi Hendrix, Buddy Holly, Brian Jones, Janis Joplin, John Lennon, Bob Marley, Keith Moon, Jim Morrison, Graham Parsons, Elvis Presley, Otis Redding, Richie Valens, Sid Vicious, Gene Vincent. Nie ma już ich wśród nas. Ta lista jest niestety dużo dłuższa, wymieniłem tylko tych najsłynniejszych, którzy przyszli mi w tym momencie do głowy. Jakże smutna to lista, ile bólu i nieszczęść kryje się za każdym z tych nazwisk?

Paradoksem, wręcz ironią losu, jest fakt, że firmy fonograficzne, wytwórnie płyt oraz producenci rozmaitych gadżetów związanych z showbusinessem robią najlepsze interesy często właśnie dzięki śmierci muzyków. Koszmarna to prawda, że jeśli przemysł fonograficzny boryka się z trudnościami, to nic go tak nie ożywie, że sprzedawcy w sklepach płytowych odmawiali klientom sprzedania kilku egzemplarzy tego samego tytułu? Tak, to nie pomyłka, byli bowiem tacy, którzy chcieli kupić po kilka, a nawet kilkanaście egzemplarzy tej samej płyty.

Z jednej strony możemy się oburzać na wydawców, ale z drugiej strony czyż można im się dziwić, że starają się błyten sposób hołd tragicznie zmarłemu koledze. Muzycy umierają, a karuzela kręci się nadal, kamienie toczą się wciąż i wciąż. Niech ten tekst będzie hołdem dla wszystkich tych, którzy tragicznie się zatrzymali w swojej pogoni za sukcesem. Będziemy o nich pamiętać, słuchając nieśmiertelnej muzyki.

Jacek KRĄG

Sex and drugs and alcohol, czyli tragiczne chwile rock and rolla

fot. WOJCIECH JASZCZUK

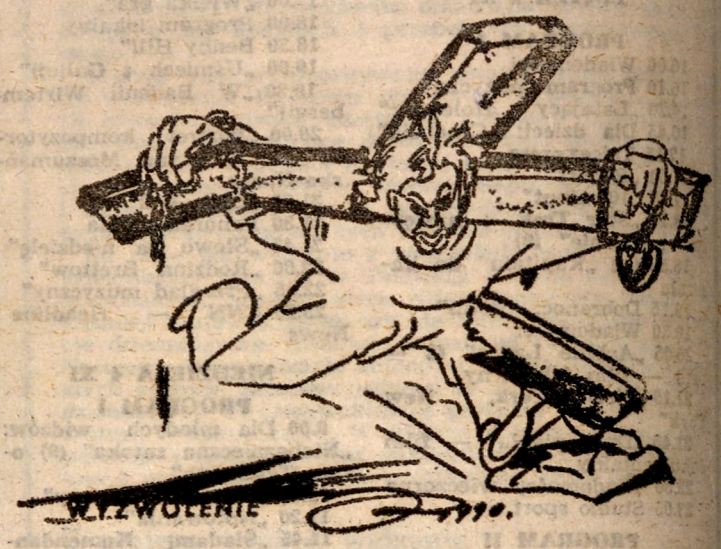

W odróżnieniu od artystów z wykształceniem plastycznym twórcy nieprofesjonalni rozpoczynają swoją pracę w samotności, bez zachęty ze strony kompetentnych sędziów. Tak napisała Joanna Gościej-Lewińska w programie-katalogu do wystawy, będącej przeglądem twórczości **Jana DEPTY**. Jego płótna i rysunki można oglądać w Galerii „CENTRUM", w Nowohuckim Centrum Kultury.

„Kraków — Świadectwo Historii" w KDK „Pałac pod Baranami" (1987).

Powróćmy do oceny organizatora wystawy, Joanny Gościej-Lewińskiej. Twierdzi ona, że punktem wyjścia dla malarstwa Jana Depty była i pozostała natura w znaczeniu rzeczywistości otaczającej człowieka, w jej najrozmaitszych przejawach, przy czym w najnowszych obrazach jego „natura" jest już tylko pretekstem,

Twórczość Jana DEPTY w Galerii „Centrum"

Groza, niepewność, chaos?

Za początek swojej pracy twórczej urodzony w 1949 roku Jan Depta uważa rok 1973. Wśród technik malarskich wymienia olej, akwarelę, pastel i ołówek. Tematyka jego prac jest zróżnicowana, od realistyczno-abstrakcyjnej, fantastyki, po sceny alegoryczne i symboliczne. Autor uczestniczył już do tej pory w kilkunastu wystawach zbiorowych i indywidualnych. Warto w tym miejscu wymienić I Triennale Plastyki Nieprofesjonalnej (1974), II Ogólnopolska Wystawę pt. ważniejsza staje się idea, forma, niekiedy bardzo zawikłana, oraz kolor, zwykle do granic możliwości realistyczny. Joanna Gościej-Lewińska dodaje, komentując nowe obrazy Jana Depty, że do dotychczasowego spokoju niepostrzeżenie wkradł się klimat grozy, niepewności i ogromnego chaosu. Najlepiej jednak samemu o tym się przekonać, wybierając się do galerii „Centrum". Obrazy Jana Depty można oglądać do końca października.

(jk)

Rock w „Kuźni"

KLUB „KUŹNIA" ma zamiar w listopadzie wejść na rynek kulturalny z nowym cyklem, adresowanym przede wszystkim do młodzieży. Jak się dowiedzieliśmy od kierownika klubu **Krzysztofa Saneckiego**, w czwartkowe wieczory „Kuźnia" zaprasza wszystkich wielbicieli muzyki rockowej. Na początek będą filmy, ale już niedługo planuje się również koncerty na żywo.

Pierwsze spotkanie odbędzie się 8 bm. o godz. 18, a w programie, na dobry początek film amerykański „This is Elvis", opowiadający o życiu i twórczości króla rock and rolla Elvisa Presleya. W kolejce na następne czwartki czekają już trzy filmy — „ Paul Simon in concert", „Bring on the night" (występ Stinga) oraz „The Beach Boys". Rockowych wrażeń z pewnością w „Kuźni" nie zabraknie, już teraz można się pytać o bilety w tym mistrzejowickim (os. Złotego Wieku 14) klubie.

(jk)

Wystawa malarstwa w „Ostoi"

Koło nr 2 Polskiego Związku Emerytów i Rencistów, os. Na Stoku nr 15, zaprasza uprzejmie na **wystawę malarstwa nieprofesjonalnego Henryki Krawczyk**, o tematyce: k w i a t y. Wystawa czynna jest w poniedziałki, środy i piątki, od godz. 16 do 19, w pomieszczeniach Związku i Klubu Seniora „OSTOJA".

Hutnik w ścisłej czołówce tabeli po I rundzie!

Rutkowski w amerykańskim stylu

Największym zainteresowaniem kibiców (oczywiście nie licząc meczów piłkarskich) cieszą się w hali Hutnika zawody koszykówki męskiej. Trudno się temu dziwić, biorąc pod uwagę formę i dotychczasowe wyniki drużyny z Suchych Stawów. Z dorobkiem 19 punktów hutnicy przewodzą wspólnie z **Victorią** i **Śląskiem** w tabeli. Czy spodziewaliśmy się takich wyników przed sezonem? Liczyliśmy na dobrą postawę na parkiecie, wyrównaną walkę z najlepszymi, ale chyba niewielu fachowcom przychodziły przed rozpoczęciem sezonu do głowy tak świetne wyniki. W miniony weekend nowohucka drużyna odniosła dwa kolejne, bardzo cenne zwycięstwa. Zwłaszcza to nad dotychczasowym liderem tabeli, **Stalą Stalowa Wola**, zasługuje na słowa uznania.

Klasą w tym meczu był dla siebie **Roman Rutkowski**, popisując się momentami wręcz amerykańską formą. Bodaj dwa czy trzy jego rzuty były niecelne, reszta piłek bezbłędnie lądowała w koszu. Rzucający praktycznie z każdej pozycji **Rutkowski** zdobył w niedzielę aż 40 pkt. (z czego 25 przed przerwą), czyli prawie połowę z całej punktowej zdobyczy hutniczej drużyny. Równie wspaniałą partię rozgrywał też **Mirosław Kabała**, popisujący się wielokrotnie efektownymi zagraniami i obdzielający kolegów znakomitymi podaniami, po których przeciwnicy mogli się już tylko przyglądać piłce wpadającej do kosza.

W pierwszych 20 min. gry Stal została wręcz zdeklasowana, Hutnicy schodzili do szatni z przewagą 24 pkt. Zawdzięczają to nie tylko wspaniałej grze pod koszem przeciwnika, ale również bardzo mądrej i skutecznej postawie w defensywie. Inna sprawa, że zawodnicy Stali mieli tego dnia wyjątkowo kiepsko nastawione celowniki. Po przerwie, hutnicy zdając sobie sprawę z punktowej przewagi, grali już mniej efektownie, pozwalając na wymianę „ciosów". Gra obu drużyn stała się nerwowa i chociaż momentami Stal miała przewagę na parkiecie, to jednak nie wystarczyła ona do odrobienia strat.

Zupełnie innego Hutnika oglądaliśmy w sobotę, w meczu z warszawską **Legią**. Zawodnicy myśleli już prawdopodobnie o niedzielnym spotkaniu, chcąc jak najmniejszym nakładem sił rozstrzygnąć mecz na swoją korzyść. Efekt był taki, że w zasadzie przez 40 minut prowadziła Legia, a kibice, klnąc pod nosem, pogodzili się z przegraną. Hutnicy jednak zaprawieni w dramatycznych, emocjonujących końcówkach, zafundowali swoim kibicom kolejnego „dreszczowca". W ostatniej minucie doprowadzili do remisu 79:79, a na kilka sekund przed końcową syreną **Jacek Bulka** oddał celny rzut za 3 pkt. Tak więc mimo pomocy 42-letniego **A. Salnikowa** i szalejącego na parkiecie **M. Sobczyńskiego** Legii nie udało się sprawić w Krakowie niespodzianki. (jk)

HUTNIK — LEGIA WARSZAWA 82—79 (47—38)

Punkty: **Rutkowski** 19, **L. Janczura** 18, **Griszczenko** 17, **Kabała** 11, **R. Janczura** 8, **Bulka** 5, **Baron** 4.

HUTNIK — STAL STALOWA WOLA 85—71 (53—29)

Punkty: **Rutkowski** 40, **Kabała** 18, **Griszczenko** 11, **L. Janczura** 7, **Pacuła** 5, **R. Janczura** 4

TABELA I LIGI PO I RUNDZIE:

1.	Victoria Sos.	11	8	1015—897
2.	Śląsk Wroc.	11	8	1039—946
3.	**Hutnik Kr.**	11	8	950—917
4.	Stal St. W.	11	7	950—851
5.	Lech Pozn.	11	7	1047—907
6.	Zastal Z. G.	11	5	847—922
7.	Stal B. B.	11	5	932—959
8.	ASPRO Wr.	11	4	921—919
9.	AZS Kosz.	11	4	899—956
10.	Górnik Wał.	11	4	847—894
11.	AZS Toruń	11	4	927—889
12.	Legia W-wa	11	3	916—963

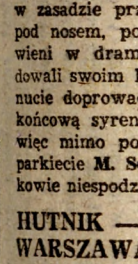

W sobotę wystarczyło 27 p., w niedzielę – nie

Na dużą próbę nerwów wystawili szczypiorniści **Hutnika** kibiców i swojego trenera **Jana Gmyrka** w ostatnich sekundach sobotniego meczu z **Wisłą Płock** w hali przy ul. Ptaszyckiego. Przy stanie 27:26 dla drużyny krakowskiej, na 3 sekundy przed końcem meczu, sędzia podyktował karnego. Głośne „och"! na trybunach, a za chwilę... szał radości. Znakomicie dysponowany tego dnia **Kośmider** broni i hutnicy wygrywają.

Końcowy sukces nad faworyzowanym przeciwnikiem krakowianie zawdzięczają szczelnej grze w obronie, znakomitym, przeprowadzanym błyskawicznie kontratakom i świetnej formie **Kośmidra**, który bronił w najbardziej nieprawdopodobnych sytuacjach. Właściwie przez całe spotkanie hutnicy mieli przewagę kilku bramek (najwięcej 7), a dopiero w końcówce opadli z sił. Inna sprawa, że kilka razy fatalnie pudłowali.

Spotkanie rewanżowe nie przypominało pierwszego meczu. Od początku zarysowała się przewaga gości, której hutnikom nie udało się zmniejszyć. Trudno jednak o dobry wynik, jeśli drużyna nie przeprowadza ani jednego naprawdę udanego kontrataku (tak właśnie było), a zawodnicy pudłują całymi seriami. Jeśli w sobotę swój dzień miał Kośmider, to w niedzielę klasą dla siebie był bramkarz Wisły **Marszałek**, który okazał się zaporą trudną do przejścia dla **Ćwika, Nowakowskiego, Pysia** i kolegów. (jk)

HUTNIK — WISŁA PŁOCK 27:26 (15:9) i 27:34 (11:16)

Grali: **Kośmider, Baran — Obrusik** 2 i 1, **Ćwik** 7 i 7, **Pater** 3 i —, **Nowakowski** 3 i 2, **Pyś** 5 i 5, **Mularczyk** 5 i 4, **Król** 1 i 5, **Wieczorek** 0 i 1, **Poznański** 1 i 1, **Prószyński** 0 i 0, **Szeląg** — i 0.

Siedem goli w dwóch ostatnich spotkaniach ligowych strzelili piłkarze krakowskiego Hutnika. To doprawdy warta podkreślenia skuteczność. Przed dwoma tygodniami z bagażem trzech bramek odesłali do domu drużynę **Zagłębia Lubin**, a w minioną sobotę zapisali na swoje konto cztery bramki zdobyte w ciągu zaledwie... jedenastu minut, wygrywając bezdyskusyjnie z **Motorem w Lublinie!** Jeśli jeszcze dodamy do tego, że w tym ostatnim meczu Hutnik wystąpił bez kontuzjowanego **Tyrpy** oraz **Popczyńskiego** (tego dnia właśnie zmieniał stan cywilny), to sukces jedenastki z Suchych Stawów staje się bardziej wartościowy. Po tych dwóch udanych występach podopiecznych **Władysława Lacha** kibice na pewno spodziewają się ich dobrej postawy w meczu przeciwko **Olimpii Poznań** (niedziela, 4 bm., godz. 11). Najwięksi optymiści twierdzą, że prawem serii bramkarz Olimpii powinien teraz aż pięciokrotnie wyciągać piłkę z siatki. Nie mamy nic przeciwko temu, bądźmy jednak realistami, każde zwycięstwo Hutnika przyjmiemy z radością. Poza tym warto chyba również oszczędzać konto sponsora **Stanisława Kmity**, przed nami przecież jeszcze cała runda wiosenna.

Wprawdzie zabrakło w Lublinie na boisku **Krzysztofa Tyrpy**, ale obserwatorzy tego spotkania bardzo chwalą jety pod koniec pierwszej połowy. Festiwal strzelecki rozpoczął w 36 min. **Mirosław Waligóra**, sprytnie wykorzystując nieporozumienie pomiędzy obrońcami gospodarzy i bramkarzem. Piłkarze Motoru jeszcze nie ochłonęli dobrze po utracie gola, a już było 2:0. Tym razem po ładnym strzale **Waligóry Opolski** sparował piłkę, ale był bezradny przy dobitce **Andrzeja Sermaka**. W tym momencie losy meczu były już praktycznie przesądzone.

Jeśli ktoś z miejscowych kibiców miał podczas przerwy jakieś nikłe nadzieje, to zupełnie je rozwiał tuż po wznowieniu gry **Robert Kasperczyk**. To drugi obok Dębosza pierwszoligowy debiutant, który po powrocie do drużyny z **Błękitnych Kielce** (służba wojskowa) znakomicie zastąpił Popczyńskiego. Popisał się dwoma pięknymi strzałami z 16 metrów (46 i 47 min.), ustalając ostateczny wynik meczu. Po zdobyciu czwartej bramki Hutnik nadal dyktował rywalowi warunki gry, nie angażując już jednak zbyt wiele sił w akcjach ofensywnych.

Przed nami jeszcze dwie kolejki ligowe. W niedzielę Hutnik zmierzy się z **Olimpią Poznań** na własnym boisku, a na zakończenie rundy jesiennej pojedzie do **Chorzowa** na mecz z **Ruchem**. Liczymy na dobrą postawę w obu spotkaniach i przynajmniej... trzy punkty! (jack)

MOTOR LUBLIN — HUTNIK KRAKÓW 0—4 (0—2)

Gole strzelili: **Waligóra, Sermak** i **Kasperczyk** 2. Sędziował **P. Werner** z Katowic.

4—0 dla Hutnika w Lublinie!

Popczyński się żenił, a Kasperczyk strzelał gole

go zastępcę **Mariusza Dębosza**. Dwukrotnie wyszedł obronną ręką z sytuacji sam na sam z napastnikami Motoru. Obie sytuacje miały miejsce w pierwszej połowie meczu, jeszcze przy wyniku bezbramkowym. Najpierw w 16 min. nie udało się ograć Dębosza **Grzesiakowi**, a w 32 min. równie nieskuteczny okazał się **Prokop**. Nie wiadomo, jak by wyglądał końcowy wynik lubelskiego spotkania, gdyby napastnicy Motoru nie spudłowali w idealnych sytuacjach.

Wprawdzie już na początku meczu piłkarze Hutnika stworzyli kilka dogodnych sytuacji do strzelenia bramki, z łatwością przedostając się trójką, czwórką zawodników na przedpole **Opolskiego**, ale decydujące o losach całego spotkania okazały się trzy minuty pod koniec pierwszej połowy. Festiwal strzelecki rozpoczął w 36 min. **Mirosław Waligóra**, sprytnie wykorzystując nieporozumienie pomiędzy obrońcami gospodarzy i bramkarzem. Piłkarze Motoru jeszcze nie ochłonęli dobrze po utracie gola, a już było 2:0. Tym razem po ładnym strzale **Waligóry Opolski** sparował piłkę, ale był bezradny przy dobitce **Andrzeja Sermaka**. W tym momencie losy meczu były już praktycznie przesądzone.

Jeśli ktoś z miejscowych kibiców miał podczas przerwy jakieś nikłe nadzieje, to zupełnie je rozwiał tuż po wznowieniu gry **Robert Kasperczyk**. To drugi obok Dębosza pierwszoligowy debiutant, który po powrocie do drużyny z **Błękitnych Kielce** (służba wojskowa) znakomicie zastąpił Popczyńskiego. Popisał się dwoma pięknymi strzałami z 16 metrów (46 i 47 min.),

HUTNIK: Dębosz 6 — Walankiewicz 6, Wesołowski 5, Węgrzyn 6, Koźmiński 2 (22 min. Romuzga 3) — Kowalik 5, Bukalski 5, Sermak 6, Kraczkiewicz 5 — Waligóra 8, Kasperczyk 6.

TABELA I LIGI:

1.	GKS	13	21	17— 6
2.	Zagłębie L.	13	19	17—11
3.	**Hutnik**	13	18	24—12
4.	Górnik	13	17	29—13
5.	Wisła	13	16	17— 9
6.	Igloopol	13	13	14— 9
7.	Legia	13	13	16—13
8.	ŁKS	13	13	12—14
9.	Olimpia	13	13	12—17
10.	Motor	13	12	13—18
11.	Śląsk	13	12	16—23
12.	Ruch	13	11	9—14
13.	Zawisza	13	11	15—22
14.	Lech	13	10	22—15
15.	Stal	13	6	13—22
16.	Zagłębie S.	13	3	7—33

„Muppet Show" lepszy od mistrzów Polski

Przed meczem siatkarzy **Hutnika z AZS-em Częstochowa** fachowcy zastanawiali się, jak długo zdołają się krakowianie bronić się przed atakami mistrzów Polski. Spodziewano się, prawdę mówiąc, że mecz potrwa nie dłużej niż godzinę i zakończy łatwym 3:0 dla przyjezdnych. Tymczasem jeszcze raz okazało się, iż wszelkie przedmeczowe kalkulacje nie zawsze znajdują potwierdzenie podczas gry. Tak właśnie było w sobotę. Mecz trwał dłużej niż się spodziewano, a mistrzowie zeszli z parkietu pokonani. Kibice drużyny z Częstochowy, którzy licznie przybyli do Krakowa, sprawiali wrażenie załamanych tym, że „Muppet Show" (tak skandowali o Hutniku) pokona ich zespół.

Pierwszy set nie zapowiadał końcowego rezultatu. AZS wygrał go do 10 i chyba zbyt łatwo zawodnicy uwierzyli w szybkie pokonanie rywala. W hutniczej „6" gra w drugim secie zaczęła się kleić, a **Ratajczak** i **Leniek**, po bardzo dobrych rozegraniach **Wagnera** zdobywali kolejne punkty. Wspomagał ich także **Jabłoński**. Decydujący dla całego spotkania okazał się set trzeci, z pewnością najbardziej zacięty i emocjonujący. Przez kilkanaście minut, przy stanie 12:12, piłka przechodziła z rąk do rąk bez punktu. Jęk zawodu na trybunach przeplatał się z okrzykami zachwytu. Wszystko wskazywało na to, że kto zdobędzie 13 punkt, ten wygra całego seta. Szczęście uśmiechnęło się do zawodników Hutnika. W czwartej partii, mimo groźnych ataków rywala, nie dali już sobie wydrzeć wygranej. Udowodnili, że we własnej hali wciąż jeszcze mogą być groźni dla najlepszych. A jeżeli **Leniek** i **Kowalski** zdołają w przyszłości udanie zastąpić dawne gwiazdy hutniczego zespołu, możemy mieć jeszcze sporo powodów do radości.

Jakby na przekór tym słowom, w niedzielę oglądaliśmy zupełnie innego Hutnika. W meczu przeciwko **Górnikowi Kazimierz** podopieczni **Jerzego Skarupy** sprawiali wrażenie, jakby uszło z nich powietrze. Ich akcjom brakowało dynamiczności, wiele piłek wędrowało na aut, blok był dziurawy, a na domiar złego psuli wiele zagrywek. Wyraźnie nie mieli ochoty do gry. Może „wypalili się" w meczu z mistrzem Polski? Szkoda, zamiast dwóch zwycięstw, odnieśli tylko jedno... (jack)

HUTNIK — AZS CZĘSTOCHOWA 3—1 (-10, 9, 12, 13)

Grali: Wagner, Topór, Kowalski, Leniek, Jabłoński, Ratajczak.

HUTNIK — GÓRNIK KAZIMIERZ 1—3 (-4, -10, 8, -7)

Grali: Wagner, Topór, Ratajczak, Kowalski, Jabłoński, Leniek oraz Opach i Filosek.

10. gol Mirosława Waligóry

Fot. KRZYSZTOF KAROLCZYK

Bramka zdobyta w Lublinie przez napastnika Hutnika **Mirosława WALIGÓRĘ** była już 10. golem tego piłkarza w ekstraklasie. Przewodzi on stawce najlepszych strzelców w kraju i wyprzedza: **Krausa** z Górnika Zabrze (ma na swym koncie 9 bramek) oraz **Dziubińskiego** z Wisły i **Gęburę** z Lecha Poznań (po 8 goli).

SIOSTRY COLLINS

Przed wieloma laty przyjechały do USA z Londynu przeświadczone, tak jak miliony innych dziewcząt, że ulice Ameryki wyłożone są złotem. W ich przypadku ten mit się urzeczywistnił. Dziś Joan (znamy ją dobrze jako Alexis z „Dynastii") i Jackie COLLINS są najbogatszymi siostrami świata. Joan jest gwiazdą telewizji i filmu, Jackie zaś wziętą pisarką. Jedenaście książek, które jak dotąd napisała, a każdą z nich była bestsellerem, pozwoliło jej zarobić 65 mln dolarów. Prowadzą bardzo różny tryb życia. Jackie jest raczej domatorką, Joan natomiast lubi „przedłużone" wieczory. Chodzi późno spać i uwielbia długie obiady zakrapiane winem. Jak twierdzi Jackie, nie są dla siebie rywalkami, dziedziny bowiem sztuki, które uprawiają, nie są „siostrzane".

To ostatnie oświadczenie trzeba jednak przyjąć ostrożnie, bo prawie nigdy nie pokazują się publicznie razem. Jest również poważniejszy powód do ostrożności, oto Joan, sprowokowana pisarską popularnością siostry, także postanowiła sięgnąć po pióro. Napisała swą pierwszą powieść „PRIME TIME", którą sprzedała wydawcy za milion dolarów. Jak na debiut, wcale niezle.

Pra-demokracja

Appenzell jest szwajcarską gminą położoną pomiędzy Jeziorem Bodeńskim a Alpami. Co roku, pewnego wiosennego dnia odbywa się tam widowisko, które sami mieszkańcy nazywają... pra-demokracją. Zbiera się na placu przed kościołem około 4 tysięcy chłopów w świątecznych strojach i intonują „Odę do Boga". Pieśń tę śpiewać mogą, jak w ogóle uczestniczyć w tym zgromadzeniu, tylko mężczyźni, bo właśnie oni przez podniesienie ręki (co równoznaczne jest z głosowaniem) decydują, jaki ma być skład rządu kantonalnego, sądu, a także o ważnych sprawach, będących w danym roku do rozstrzygnięcia, np. o wprowadzeniu obowiązku 10-letniej szkoły. Kobiety nie mają prawa głosować, mogą się najwyżej przyglądać jak mężczyźni „uprawiają demokrację". Co prawda w ostatnich kilkunastu latach czterokrotnie podejmowano sprawę dopuszczenia do głosu kobiet, większość mężczyzn jednak była przeciwna i pozostało po staremu. „Lepiej żadnego urzędu gminnego niż jeden z kobietą" miał ktoryś powiedzieć. Wszystko mogłoby pozostać jak dawniej, gdyby Appenzell nie było także kantonem w Szwajcarii, a w jej konstytucji jest artykuł 4, który mówi o równouprawnieniu mężczyzn i kobiet.

Dlaczego kradną?

Jeszcze nigdy nie przyłapano na kradzieży w sklepach tyle kobiet. W RFN 180 tysięcy w ciągu roku! Fachowcy oceniają, że rzeczywista liczba kradzieży jest dziesięciokrotnie wyższa. Kobiety, które kradną są przeważnie po 30. i nie mają... kłopotów materialnych. Monachijski adwokat i psycholog Ulrich Ziegret rozróżnia trzy rodzaje kleptomanek — kobiety otoczone przez mężów dostatkiem lub zgoła luksusem, które czują się niedowartościowane i przez kradzież chcą sobie udowodnić, iż też stać je na niebezpieczne sytuacje, kobiety, które mają dobrą pracę, ale się nudzą i przeżywają kradzież jak w filmie kryminalnym, po prostu lubią sytuacje z dreszczykiem i wreszcie kobiety sfrustrowane, niekochane przez mężczyzn, które traktują kradzież jak doznania miłosne. Kobiety są sprawczyniami połowy kradzieży w sklepach. Najczęściej kradnie się perfumy, swetry, zegarki i płyty, i to przede wszystkim w listopadzie i grudniu.

KRZYŻÓWKA 44

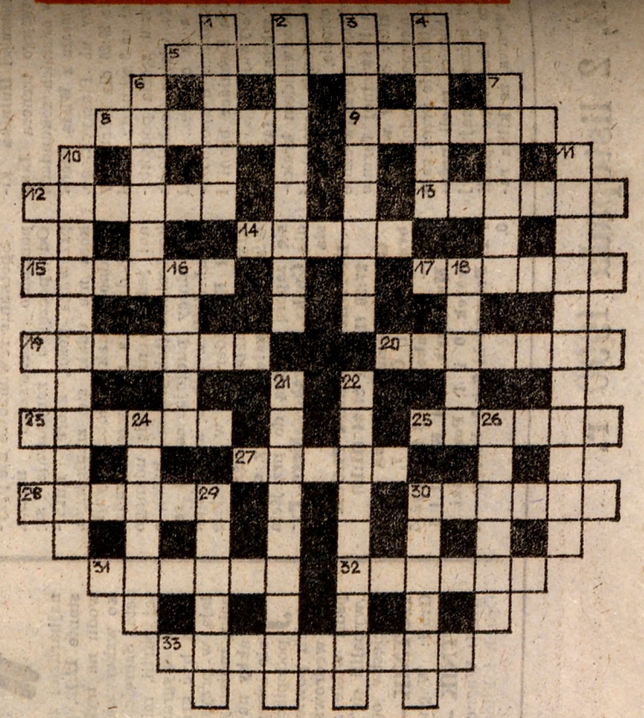

POZIOMO: 5. część miasta, 8. drobne pieniądze, 9. poklask, aprobata, 12. dyskusja, 13. drobny bieg, 14. dodatnia cecha charakteru, 15. przedmiot o magicznej mocy, 17. pogardliwie o starcu, 19. rozrusznik pojazdu, 20. przy ścianie na okrycia, 23. drzewo iglaste, 25. odwiedziny, 27. roślinny motyw dekoracyjny, 28. motor, 30. odkrywca Ameryki, 31. mały piesek, 32. mityczny bóg kupców i złodziej, 33. miasto piosenki żołnierskiej.

PIONOWO: 1. sklepienie kopuły, 2. obrzęd, 3. przyrząd do rozpylania leków, 4. z rodziny kotów z cennym futrem, 6. słynne w Oliwskiej Katedrze, 7. zgiełk, hałas, zamieszanie, 10. produkuje materiały budowlane, 11. kładziemy je na grobach, 16. rasa psa, 18. piosenkarka polsko-grecka, 21. aparat wylęgowy, 22. metalowe wiązadła u nart, 24. ... Hemingway, 26. ośrodek wydobycia i znane rurociągi ropy i gazu w Libii, 29. pomieszczenie biurowe lub znany artysta plastyk, 30. imię Makuszyńskiego.

Rozwiązania krzyżówki prosimy przysyłać do 9 bm.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 42

POZIOMO: 5. eksplozja, 8. petent, 9. trzoda, 12. pylica, 13. manele, 14. śnieg, 15. termin, 17. Sierpc, 19. snajper, 20. podmiot, 23. Stwosz, 25. kapłan, 26. metro, 28. okrzyk, 30. górnik, 31. termos, 32. pluton, 33. motywacja.

PIONOWO: 1. ukleja, 2. opatrunek, 3. kontynent, 4. ojczym, 6. medium, 7. zdanie, 10. cybernetyka, 11. kleptomania, 16. impas, 18. Indra, 21. plebiscyt, 22. fortepian, 24. odzież, 26. perkoz, 29. kompot, 30. Gruzja.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 42. numerze „Głosu Nowej Huty" wylosowali: **Tadeusz Dobrzański**, 30-035 Kraków al. Grottgera 1/7, **Mirosława Wadowska**, 32-050 Skawina al. 29 Listopada 1/14, **Maria Bochenek**, 31-933 Kraków, os. Centrum B 8/8.

UWAGA! Nagrody wyślemy poczta.

Doskonałe fałszerstwo?

Dotąd było trudno podrobić jakikolwiek banknot, czek lub tzw. papiery wartościowe. Postęp techniczny rewolucjonizuje także możliwości właśnie w dziedzinie fałszerstw banknotów. Firma Canon wprowadziła na rynek kopiarki laserowe, które przyprawiają o drżenie banki emisyjne. Otóż kopiarka pozwala prawie doskonale naśladować wszystkie odcienie kolorów poszczególnych banknotów. Niedawno w Zurychu nieznany dotąd osobnik wprowadził w obieg skopiowane 20-frankowe banknoty. Ani w kasach, gdzie fałszywe pieniądze wpłynęły, ani w banku, gdzie później trafiły, fałszerstw nie rozpoznano. Dopiero kiedy banknoty te znalazły się pośród innych, prawdziwych, doświadczeni urzędnicy bankowi dostrzegli różnicę. Sprawa stała się poważna, czołowe banki wespół z ekspertami do spraw bezpieczeństwa i przedstawicielami Interpolu zebrali się w Zurychu, by radzić nad tym, jak nie dopuścić do rozlania się fal kopiowanych banknotów. Szczegóły nie są znane, ale perspektywa budzi zatroskanie. Nowa generacja kopiarek kolorowych pozwala co minutę wypuścić 5 odbitek.

Dla nas przebojem może być złapanie ostatnio amerykańskiego fałszerza, który podrabiał... złotówki. Sąd skazał go na pięć lat, nie dając wiary tłumaczeniom, że polskie banknoty potrzebne były do wytapetowania mieszkania.

Jerzy KRYSTYAN

FRASZKA

WCZORAJ I DZIŚ

Wczoraj „Wyspiańskiego"
Dziś już „Sienkiewicza"
Do pierwszego się
Pożycza

Sakta sprawy...

Chęć imponowania rówieśnikom jest wśród młodzieży zjawiskiem rozpowszechnionym. Gorzej, że przejawy tego rzadziej znajdują odbicie w warstwie duchowej, a częściej łączą się ze zdobyczami finansowo-rzeczowymi. Nierzadko nawet nie ich, lecz rodziców.

„Na trupka"

Prywatka, na którą kilka miesięcy temu 18-letnia Iza S. zaprosiła swych znajomych, miała trwać do północy. Rodzice gospodyni przezornie udali się w tym czasie na dłuższego brydża, wychodząc z założenia, że młodym odrobina swobody na pewno nie zaszkodzi. Zaszkodziła.

Tadeusz W., 19-letni kolega panny Izy, mieszkaniec sąsiedniego bloku, o zamożności rodziny S. słyszał od własnych rodziców i od wiedzących wszystko sąsiadek. Stojący na parkingu opel, wcześniejsze kilkuletnie „saksy" taty Izy na Zachodzie — były dla rozkochanego w dużych pieniądzach Tadka wystarczającym argumentem przemawiającym za podzieleniem się owymi dobrami bez wiedzy ich właściciela. Ponieważ opróżnienie konta bankowego nie wchodziło w rachubę, młody sąsiad wymyślił, iż najdoskonalszym sposobem na uszczuplenie części zasobów państwa S. będzie wizyta na prywatce u panny Izy. Plan działania Tadka W. i jego współpracownika 20-letniego Romana G. był prosty, a wszystko miał załatwić alkohol, a właściwie specyficzna nalewka sporządzona przez obu wspólników. Było około 21, gdy młodzieńcy nalali z przygotowanych butelek swego trunku. W godzinę później widząc stan zamroczenia, w jakim znaleźli się goście, postanowili działać. Do schowanych w przedpokoju płóciennych toreb powędrowały: magnetofon, magnetowid i biżuteria wartości blisko 10 mln zł. W pierwszej wersji obaj zamierzali zabierając łup opuścić „po angielsku" towarzystwo. Wynieśli jednak torby do piwnicy, a sami czując się niezwykle pewnie wrócili i dla niepoznaki spróbowali sporządzonego przez siebie napoju.

Kiedy rodzice panny Izy około 2. w nocy wrócili do domu, zastali ciszę i pogrupowaną młodzież śpiącą w pokoju i łazience. Dziwne zamroczenie, jakiemu ulegli wszyscy, mocno zafrapowało szczególnie panią domu, która miała o swej córce o wiele lepsze mniemanie. Kiedy pani S. dokonała w swym pokoju pobieżnej lustracji, okazało się, że brakujących rzeczy nie ma bynajmniej w pokoju Izy.

Budzący intensywnie uczestników prywatki funkcjonariusze policji nie mieli specjalnie okazji do popisania się swymi śledczymi umiejętnościami, znaleziono u dwóch znajomych nam młodzieńców drobiazgi pochodzące domu państwa S. jednoznacznie wskazywały na sprawców.

Jak się potem okazało, panowie Tadeusz W. i Roman G. już od dłuższego czasu „specjalizowali się" w kradzieżach na tzw. „trupka", przeszukując mieszkanie pijanym, racząc ich często miksturą własnej produkcji powodującą szybkie zamroczenie. Sąd biorąc pod uwagę jej działanie zagrażające zdrowiu i życiu oraz same kradzieże skazał Tadeusza W. na 3 lata pozbawienia wolności, a Romana G. na 2 lata.

(MARK)

MYŚL TYGODNIA

W późnym wieku wiemy już dokładnie, co należy robić, aby nie zmarnować życia.

Aleksander KUMOR